

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowice
Wierzchowo
Złocieniec

pojezierza tygodnik drawskiego

GAZETA POWIATOWA Nr 19 (31) Rok II 12.05.04 Cena 2,00 zł (w tym 7% VAT) ISSN 1731-5646

NIE WIEMY CO BĘDZIE ZA DWA MIESIĄCE

Czytaj na str. 10,11

Rozmowa z dyrektorem szpitala
w Drawsku Pomorskim,
panem Marianem Kryską



Połamania piór

(POWIAT) Wczoraj rozpoczęły się matury. We wszystkich miastach można było zobaczyć piękną polską młodzież w czerni i bieli (tradycyjnie garnitury, białe koszule, spódniczki).

STR. 3

NOWE SZAFY W STARYCH CENACH!

DO KOŃCA MAJA 2004

Autoryzowany Dealer KOMANDOR



P.H.U. "Viking"

Oferuje: SZAFY POD ZABUDOWĘ,
WNĘKI, GARDEROBY, REGAŁY

Biuro czynne od pon.-pt. 10.00-17.00

Łobez, ul. Armii Krajowej 7

Kontakt: (091) 397 53 43 lub kom. 0509179125

Trzeba takiego festynu,
aby chłopczyk odzyskał
słuch

DAWID Z MAMĄ ODWIEDZIŁ REDAKCJĘ

(ZŁOCIENIEC) Chłopczyk ma cztery latka, wygląda na mężczyznę bardzo samodzielnego, choć ani na jedno, ani na drugie uszko nie słyszy nic.

Str. 12

Czyja jest gmina???

NA REFERENDUM GMINNE W SPRAWIE ZASIŁKÓW Z OPIEKI SPOŁECZNEJ W ZŁOCIENCU JUŻ CZAS

(ZŁOCIENIEC) Bez żadnych szczegółowych informacji rządzący już unijną Polską odprowadzili do wspólnej kasy Unii składkę należną od

kraju nad Wisłą. To suma ogromna. Z powodu jej wysokości mamy na co dzień w opiece medycznej sytuację taką, jaką mamy, także w Opiece Społecznej. Na ten temat milczy nawet najbardziej wolna prasa skupiając się na atakach na Andrzeja Leppera, który często rozszyfrowuje i upublicznia techniki i metody sprawowanej tu władzy, w skrócie zwanej "postkomuną". A jeszcze inaczej "chłopcy - lewicowcy" czyli przebiezańcy. Ta ostatnia zaś, już bez zbrojnych ramion (milicja, ormo, esbe, wojska radzieckie) po przywłaszczeniu sobie wszystkiego, co możliwe (Okrągły Stół, Magdalenka i inne konszachty) w panice goniła do Unii Europejskiej popędzana nie tylko niemieckimi kopniakami. Inaczej, to zbliżający się sierpień byłby otrząśnięciem się Narodu, który po staremu "znów zaufał". I dostał za swoje. I teraz ma.

STR. 14

NIE BĘDZIE RADIA W DRAWSKU

(DRAWSKO POM.) Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy rząd powiatu odrzucił propozycję otwarcia na terenie Powiatu Drawskiego rozgłośni radiowej. Propozycję złożyła firma z Krakowa, Polskie Fale Średnie S.A. Przeważała cena.

Str. 6

GAŚNICE

- remonty
- konserwacja
- naprawa
- ładowanie butli co2 (migomat, piwo)

Badanie hydrantów wewnętrznych

"PREWEN-POŻ"
Drawsko Pom., Ul. Akacyjowa 4
tel./fax (094) 36 351 41
tel.kom. 0603 586 807

OKNA I DRZWI

DRZWI WEW. I ZEW.
PARAPETY WEW. I ZEW.

GENY PRODUCENTA!
SZYBKI TERMIN REALIZACJI!

F.H.U. "KOMFORT"
Miroslaw Misiura
Drawsko Pom., ul. Kupiecka 16
tel./fax (094) 363 61 72, 0606 122 987



Jak wspominamy własną maturę?



Zenona Juszcak z Drawska Pom.

- Niestety, nie miałam przyjemności uczestniczyć w tym wydarzeniu w okresie swojej młodości. W mojej rodzinie w tym roku nikt nie podchodził do egzaminu dojrzałości. Mam wnuki w liceum, ale jeszcze trzeba poczekać z maturą. Sama mam wykształcenie zawodowe, kra- wieckie. To były inne czasy, niż obecnie. Moje dzieci jednak maturę zdawały. To z pewnością duże prze- życie. Widzi się to po minach dzisiejszych maturzystów, których miałam. Zależy też dużo od tego, kto jak się uczył, ale dużo też i od nauczycieli. Myślę, że ważny jest kontakt w relacji nauczyciel-uczeń. Jeżeli uczniowie mają do nauczycieli zaufanie to się tak nie boją.

Beata i Michalina z Drawska Pom.



- Mam kolegę, który w tym roku zdaje maturę, ale podchodzi do tego raczej na luzie. Natomiast za rok mój brat będzie zdawał maturę. Uczy się w Szczecinku, w LO im. Księżnej Elżbiety. My chcemy wybrać się po skończeniu gimnazjum do liceum w Drawsku. W gimnazjum jest całkiem fajnie. "Przyjemności" związane z maturą dopiero przed nami.



Albin Puzyrewski z Drawska Pom.

- Nie zda- wałem ma- tury. Po- chodzę z Wileńsz- c z y n y. Do Draw- ska przy- jechałem zaraz po wojnie. Wtedy li- ceum było tu, gdzie teraz jest szkoła podstawowa. Pamiętam, że chyba I matura w powojennym Drawsku była w 1947 roku, ale mogę się my- lić. Nie zawsze starsze społeczeń- stwo miało taką szansę, aby ukoń- czyć szkołę. Także dzisiejsi matu- rzyści mają lepiej, bo żyją w innych czasach.

Z drugiej strony



Wiesław Małyszek

Miałem kiedyś "zrywany" kalendarz. Wi- siał sobie, wystarczyło do niego podejść, ze- rwać kartkę z dniem, który minął, odwrócić kartkę i czegoś się dowiedzieć. "Czy wiesz..." – pisało u góry. I dalej: "... że? – i dalej: Czarny Książę to przydomek Edwarda, księcia Walii, najstarszego syna króla Anglii, Edwarda III." Oczywiście, że nie wiedziałem. Ale po zerwa- niu kartki – już wiedziałem. Osobną sprawą jest to, do czego ta wiedza mogła mi się przydać. Nie wiedziałem tego do dziś – dziś wiem: do tego, żeby rozpocząć pisanie tego tekstu. Nie miałem bowiem żadnego pomysłu, jak za- cząć.

Czy wiesz, że? - Czarna dziura to obiekt w przestrzeni kosmicznej, którego przyciąga- nie grawitacyjne jest tak wielkie, że nic, nawet światło, nie może go opuścić. Zapewne wiesz. A jak nie wiesz, to już wiesz. Ale na pewno nie wiesz, co to jest dolichocolon. Wiesz? Nie wiesz. Ale to nic. Nie martw się. 99,99 % lud- ności świata tego nie wie (a może i więcej). Jeżeli chcesz wiedzieć, co to jest dolichocolon, to czytaj. Jeżeli jest ci, to obojętne, nie czytaj, aż dojadę do czegoś, co cię zaciekawi. Dla cie- kawskich jednak zapadam, że Dolichocolon to okrężnica olbrzymia – patologiczne poszerze- nie końcowego odcinka jelita grubego spowo- dowane zaburzeniami pasażu stolca. Obwód okrężnicy może przekraczać 40 cm. Przyczy-

PRZYSŁOWIA KLAMIĄ!

ny tego mogą być różne: wrodzone bądź na- byte. Objawy: uporczywe zaparcia z oddawa- niem obfitych stolców co kilka dni, duży obwód brzucha (tak zwany żabi brzuch). Dolichocolon diagnozują gastroenterologowie.

Czy wiesz, że w 1946 roku urodził się Wasilij Dokuczajew? A skąd niby masz wie- dzieć. Nie wiesz. No to już wiesz. A wiesz, co uczynił? Otóż nikomu Wasilij nie dokuczył, wręcz przeciwnie – w 1886 roku ogłosił pierw- szą genetyczną klasyfikację gleb, opisał natu- ralne strefy glebowe. Widzimy więc, że Doku- czajew to był w porządku gość, nie dość, że nikomu nie zalał za skórę, to jeszcze opisał strefy glebowe. Nieważne, że 99,99 % ludno- ści świata nic nie obchodzi Wasilij Dokuczajew. Ważne, żeby o tym wiedzieć. Że jest to nieważ- ne. I ważne jest wiedzieć, że oto my wiemy, że Wasilij Dokuczajew nikomu nie zrobił krzywdy, nie założył żadnej partii politycznej, nie wmawiał ludziom, że sprawi im nowy, wspaniały świat. Facet (być może cierpiący na żabi brzuch!) po prostu zamiast zakładać partie, za- kładał gacie i twardo stąpając po ziemi badał ją (był Dokuczajew dyrektorem komisji glebowej przy Niezależnym Tow. Ekonomicznym – to znaczy zależnym, bo to jeszcze w carskiej Rosji było, ale u nas, w Puławach). Ale dosyć już dokuczaliśmy duchowi Dokuczajewa.

Czy wiesz, że świat (wg. Polaka) jest ponury? Taki jest. Jest taki, bo Polak lubi, jak jest ponuro. Nasiedział się w różnych zabo- rach, zawsze o coś walczył (na dobre zaczął pod Grunwaldem, o wolność waszą i naszą; potem zatrzymał Turków pod Wiedniem, a zaraz potem, w podzięce dla narodu polskiego, Austria zaczęła nas rozbiierać, i tak oto trzeba było walczyć o wolność już tylko naszą; cho- ciaz nie – nasi popłynęli do Ameryki walczyć za wolność tych, którzy wyrznięli tysiące ro- dowitych Amerykanów. Teraz mają pomniki, zaś Amerykanie dzisiejsi każą nam fotografo- wać nasze facjaty i stać w kolejce po wizę).

Czy wiesz, że? Jak nie przejdzie rząd Belki, to i tak ministrowie i sam Belka dostaną wypłatę i trzymiesięczną odprawę; i chociaż nie ma właściwie rządu, to są dwa, bo Miller i jego ministrowie są akurat na odprawach, do lipca. A jak potem Sejm powoła rząd to będzie już trzeci rząd, który będzie miał premiera, a ten będzie chciał wypłatę, a jak Sejm go potem z nowym rządem nie zatwierdzi, to i tak ministro- wie (w pewnym momencie może dojść do tego, że będzie ich 42) będą chcieli wypłaty i będą im się należeć 3-miesięczne odprawy, chociaż mogą w ogóle nie zacząć pracować, tylko odbiorą od prezydenta Kwaśniewskiego teczkę i wieczne pióra. A czy wiesz, że te im- prezy wypłatowo-odprawowe będą kosztować miesiąc w miesiąc pół miliona zł? I że to ty za to zapłacisz?... No to już wiesz. Może ci się tylko wydawać, że nie będziesz płacić, ale i tak zapłacisz.

Nigdy nie warto przejmować się tym, że się czegoś nie wie. Zaraz to udowodnimy. "Kto pyta nie błądzi" – powiada przysłowie. I jest to bardzo mądre przysłowie. Trzeba mu to przy- znać. A jak już jesteśmy przy rozpatrywaniu tej kwestii – zastanawiałeś się kiedykolwiek, co to znaczy "przysłowie"? Dokonując podzia- łu tego słowa mamy dwa słowa: "przy" oraz (oraz tutaj nie wchodzi w grę; odrzucamy oraz) "słowie". Mamy więc dwa słowa. Jeżeli za- trzymamy się przy "przy", nic z tego nie wy- niknie. Chyba, że zatrzymamy się przy dro- dze, wstąpimy do baru (jak będzie, a jak nie będzie, to można zrobić interes i w miejscu, gdzie nie ma baru, uruchomić go, żeby ci, któ- rzy chcą się zatrzymać, mogli zatrzymać się przy drodze, przy której stoi bar) i najemy się do syta (jeżeli mamy kasę). Jeżeli rozpatrzy- my "słowie", też jakoś nic z tego nie wynika. Ale już łącząc "przy" ze "słowie" ponownie uzyskujemy "przysłowie". Musimy więc mieć dwa słowa, żeby uzyskać "przysłowie". Powiada jednak przysłowie: "Mądrzej głowie dość dwie słowie". I tu przysłowie kłamie – bo samo mówi, że "dość dwie" potrzebując do tego słów pięciu. A jak już nawet przysłowia zaczęły kłamać, to znaczy, że w kraju zrobiło się naprawdę źle. I nikomu nie można wierzyć.

Gość w ość



Marcin Ościłowski

Zaduma po polsku

Po tragicznych wydarze- niach w Iraku, reporter TVP po- wiedział: - "Teraz w naszej bazie panuje zaduma".

W związku z tym, zaduma do- padła i mnie.



Czytelnik
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Olsztyn
Wierzbno
Złocieniec

**pojezierza
tygodnik
drawskiego**

Gazeta Powiatowa

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz - p.o. redaktor naczelny (tel. 0504 531 019); **współpracują:** Złocieniec: Tadeusz Nosel, Zbigniew Rogaliński (fotorepor- ter); Drawsko: Marcel Kaźmierowicz (0508274911), Rajmund Jurewicz (0502671701), Zdzisław Janusz Winiar- ski.

Redaktor techniczny: Marcin Ości- łowski (tel. 0504391235)

Reklama: Marcel Kaźmierowicz (0508274911)

Adres redakcji: 78-520 Złocieniec, ul. I Dywizji 8 (inter- nat ZSP). Tel. (094) 367 22 44 wppp1@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e- mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30;

Konto: BS Goleniów o/Łobez 04-9375-1038-2600-1919-3000-0010
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adyustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń i listów.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik świdwiński”, „tygodnik pojezierza drawskiego” i dwutygodnik lokalny „gmina trzebiatowska”.

DRUK: WPPP - Łobez. Tel./fax (091) 39 73 730; Wojciech Bitner.

Nakład: 1300 egz.

NOWY SZEFE PUP-u

(DRAWSKO POM.) Nowym szefem Powiatowego Urzędu Pracy w Drawsku Pom. został Henryk Andrałojć. Na dzień dzisiejszy pan Henryk uzgadnia warunki swojego odejścia z PZU Życie, która to firma była do tej pory jego chlebodawcą. W PZU Życie nowy szef PUP-u zajmował się pracą na terenie 4 powiatów: łobeskiego, choszczeńskiego,

wałecckiego i drawskiego. Prawdopodobnie pan Andrałojć obejmie swoje nowe stanowisko z dniem 17 maja, gdyż do tej pory ma czas aby zakończyć rozliczenia ze swoim dawnym pracodawcą. Z 18 kandydatów, którzy złożyli swój akces na stanowisko szefa PUP-u, do finału zakwalifikowała się także pani Teresa Wojtaszek ze Złocieńca. *mar*

Medalowe 80-lecie PZZ

(CZAPLINEK) Polski Związek Żeglarski obchodził w tym roku

swoje 80-lecie. Podczas targów "Wiatr i Woda", które odbyły się 13 marca w warszawskim Centrum E X P O XXI odbył się jubileuszowy Sejmik PZZ.

Wystawcy prezentowali swoje łodzie, motorówki i jachty żaglowe a żeglarze wykorzystali targi do uhonorowania

członków Polskiego Związku Żeglarskiego.

W uznaniu zasług dla żeglarstwa polskiego nadano Medale Pamiątkowe 80-lecia Polskiego Związku Żeglarskiego. Odznaczeni otrzymali również legitymacje PZZ upoważniające do bezpłatnego wstępu na wszystkie przystanie Klubów i Sekcji żeglarskich zrzeszonych w PZZ.

Z Koszalińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego medale otrzymali: Marek Rzemieniewski – Prezes KOZZ, Andrzej Piskozub – Członek Zarządu i Przewodniczący Komisji Technicznej oraz Jerzy Borowski – Sekretarz Zarządu KOZZ.

Agnieszka Piotrowska

ZABAWA W MIELENKU

(MIELENKO Drawskie) Organizatorzy zabawy w Mielniku serdecznie zapraszają wszystkich miłośników tańca. Początek zabawy zaplanowano na godz. 20.00. Impreza odbędzie się w dniu 15 maja 2004 roku w sobotę. W programie m.in. jest loteria fantowa (godz. 17.00), dobrze zapotrzebowany bufet, grochówka. Do tańca zagra zespół z Czaplina. Zapraszamy! *mar*

WYDZIAŁ I PROMOCJA PO NOWEMU

(DRAWSKO POM.) Nowym naczelnikiem wydziału rozwoju i promocji w starostwie został pan Krzysztof Czerwiński. Komisja konkursowa wybrała pana Czerwińskiego z 12 kandydatów, uznając, że był on najbardziej merytorycznie przygotowanym kandydatem na objęcie tej funkcji w starostwie. Komisja działała w składzie 7-osobowym.

W komisji konkursowej zasiadało 4 członków zarządu powiatu, radny Marek Skotnicki, dokumenty pod względem formalnym sprawdzał sekretarz powiatu pan Dominik Dołycki oraz pani naczelnik wydziału organizacyjnego Lidia Konwa. *Red.*



Matury, matury

Połamania piór

(POWIAT) Wczoraj rozpoczęły się matury. We wszystkich miastach można było zobaczyć piękną polską młodzież w czerni i bieli (tradycyjnie garnitury, białe koszule, spódniczki). W liceum w Złocieńcu maturę z polskiego zdawało 202 uczniów, łącznie z ubiegło-

rocznymi, z której to liczby ubyłoby pięcioro, którzy do egzaminu nie przystąpili. Z rozmów wynikało, że nie było tematu "spodziewanego", np. o Unii Europejskiej, ale nastroje były optymistyczne. Wszystkim maturzystom życzymy połamania piór. *Redakcja*



KTO ZAWINIŁ?

(DRAWSKO POM.) Na dzień dzisiejszy w starostwie została powołana komisja, która ma wyjaśnić motywy zwrotu 120 tysięcy złotych, z powrotem do Szczecina. Komisja ma wyjaśnić, kto zawinił i dlaczego. Wyniki prac komisji będą znane w tym tygodniu.

Odpowiednio do tych ustaleń podejmiemy konkretne decyzje-powiedzial starosta Stanisław Cybula. - Główny ciężar prac komisji spadł na barki pani Józefy Jandzio. Jest to etatowy pracownik starostwa. Już po zmianach statutu starostwa, jakie przyjęliśmy w poprzednim roku, jest to stanowisko bezpośrednio podporządkowane takim sprawom. Będzie

ustalone czy można było jednak te pieniądze wykorzystać. Drugą osobą, która będzie pomagać pani Jandzio, jest też osoba z wewnętrznej kontroli starostwa, ale nazwiska nie chciałbym ujawniać. Nie ukrywam też, że pod koniec ubiegłego roku też była podobna sytuacja, kiedy to w trakcie zabiegaliśmy o środki z PFRON-u, a okazało się w konsekwencji, że wnioskodawca nie spełnił podstawowych wymogów. Natomiast nie było zgody, aby mogły funkcjonować warsztaty rehabilitacyjne w Kańsku. Udało się wtedy pozyskać kwotę prawie 70 tysięcy złotych. Ta kwota spłynęła w ostatniej chwili i też były kłopoty z jej wykorzystaniem. Udało się dofinansować barier-

ki architektoniczne, wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne oraz inne rzeczy. Natomiast co stało się z tą kwotą, dopiero ustalimy. W ostatnim roku otrzymaliśmy 504 tysiące złotych na rehabilitację zawodową i społeczną. Rehabilitację społeczną realizuje PCPR, a zawodową PUP. Z tych pieniędzy musieliśmy regulować zobowiązania za 2002 rok, co było kwotą ok. 130 tysięcy złotych, więc faktycznie do dyspozycji mieliśmy 370 tysięcy złotych. Ta kwota była podzielona na obie rehabilitacje. To też będziemy ustalać, która z dróg rehabilitacji została i w jaki sposób pominięta-zakończył starosta Stanisław Cybula. *mar*

ZIEMIA W CENIE

Rozmowa z Bolesławem Delikiem, administratorem Agencji Nieruchomości Rolnych, Przedstawicielstwo w Drawsku Pom.

- Od kiedy jest pan administratorem w ANR w Drawsku Pom.?

- Sprawuję funkcję administratora od 1 marca ubiegłego roku. Poprzednio pracowałem w podobnym przedstawicielstwie, ale w powiecie łobeskim. Niemniej teren powiatu drawskiego jest mi bardzo dobrze znany. Wcześniej pracowałem w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

- Czy na tych terenach jest zainteresowanie ziemią i nieruchomościami, będącymi we władaniu agencji?

- Tak. Zainteresowanie jest bardzo duże. W tej chwili zajmujemy się głównie poszerzaniem gospodarstw rolników indywidualnych. Jest możliwość poszerzenia do 300 ha. Preferujemy rolników rodzinnych, dlatego organizujemy w pierwszej kolejności przetargi ograniczone. Są też pewne wymogi co do tego, kto może brać udział w tych przetargach. Uważam, że pewne obwarowania muszą istnieć. Gdyby były to przetargi nieograniczone z pewnością ci rolnicy nie mieli by takich możliwości, jak teraz.

- Od kiedy nastąpił wzrost zainteresowania ziemią?

- Ten wzrost zainteresowania daje się zauważyć od roku. Chodzi tutaj szczególnie o naszych rolników. Rolnicy zdają sobie dobrze sprawę, że nie każde gospodarstwo 5 czy 10 ha, może dobrze prosperować w Unii Europejskiej. Warte gry są też dopłaty unijne oraz subwencje. To główny powód zainteresowania. Na dzień dzisiejszy trzymamy jeszcze w rezerwie grunty dla rolników indywidualnych.

- Jak wygląda sytuacja w powiecie drawskim, w poszczególnych gminach, jeżeli chodzi o sprzedaż czy dzierżawę ziemi?

- Bardzo duże zainteresowanie obserwujemy w gminie Czaplinek. Zasoby się kurczą. Niewiele gruntów jest też w gminie Kalisz Pom. Najwięcej gruntów do zagospodarowania mamy w gminie Drawsko Pom. Chętni są sami rolnicy. Mamy też zainteresowanych kupnem ziemi i nieruchomości w takich miejscowościach jak Zarańsko czy Gogólczyn. Są to nieruchomości rzędu ok. 450 ha.

- Czy jest zainteresowanie ze strony cudzoziemców?

- Tak. Mamy na dzień dzisiejszy z nimi 6 umów dzierżawy. "Agrovej" Gudowo- ta firma obchodziła 5-lecie działalności. W Jankowie jest firma "Koch-Pawlik", w Giżynie, Pomierzy-

nie, Suchowo- tutaj jest "Poldanor", w Olchowicach jest "Relax", a w Kołomacie jest "Agrofreze". Masowej sprzedaży nie było. Jeżeli chodzi o kulturę rolną prezentują oni wysoki poziom. Prawidłowo zagospodarowali wydzierżawione ziemie. Jako administrator tych gruntów jestem zadowolony, gdyż widzę co się dzieje na tych gruntach. Nie ma z nimi większych problemów. Czasami są problemy, ale jeżeli grunty nie są użytkowane w prawidłowy sposób, to wracają do nas, do zasobu. Wtedy ponownie oddajemy te grunty do przetargu. Chodzi tu o wszystkich dzierżawców. Agencja ma prawo rozwiązać umowę, jeżeli dzierżawcy nie spełniają warunków umów. Takie przypadki były.



- Czy są jeszcze w rękach agencji grunty przy jeziorach?

- Mamy takie grunty w obrębie jeziora Lubie. Niedużo jest też takich gruntów w obrębie gminy Czaplinek.

- Jakiego typu umowy dzisiaj preferuje agencja?

- Na dziś preferujemy sprzedaż. Uważam, że jest to najlepsza forma rozdysponowania. Zupełnie inaczej się dba o swoje. Organizujemy też przetargi ograniczone, gdyż nie zawsze rolników stać na kupno ziemi. Grunty można nabyć na warunkach preferencyjnych. Chodzi tutaj o częściową wpłatę na początku, a później o rozłożenie na raty. Rolnicy mogą też korzystać z kredytów na zakup gruntu. Taka możliwość istnieje w Agencji.

- Jakie warunki musi spełnić rolnik, jeżeli staje do przetargu?

- Musi mieć w swoim posiadaniu przynajmniej hektar ziemi. Musi mieć przygotowanie do zawodu, wykształcenie lub minimum 5-letni staż pracy. Trzeba też mieć potwierdzenie tego z urzędów miast i gmin. Komisja po sprawdzeniu wszystkich dokumentów podejmuje decyzję o ewentualnym dopuszczeniu do przetargu.

- Czy przetargi odbywają się cyklicznie?

- Tak. My wystawiamy te grunty, bądź organizujemy przetarg pod zapotrzebowanie rolników. Rolnik może zgłosić, że potrzebuje określony grunt, a my możemy taki grunt zakwalifikować do sprzedaży lub do dzierżawy.

- Czy są nowe wytyczne po wej-

ściu do Unii, w samym funkcjonowaniu agencji?

- Jest więcej pracy w samym przedstawicielstwie. Głównie ze względu na zainteresowanie rolników. W funkcjonowaniu samej agencji zmieniło się niewiele. Jeżeli chodzi o dopłaty czy subwencje, nie należy to do naszych kompetencji. U nas procedury zostały te same. Są obwarowania. Dzierżawca nie może kupić więcej niż 500 ha. Uważam, że to bardzo dobrze. Jest to zapis ustawowy.

- Co się dzieje z dzierżawcami, którzy wcześniej byli w posiadaniu większych arealów, zanim pojawiły się nowe zapisy?

- Dzierżawcy mogą kupić do 500 ha, natomiast dzierżawić mogą więcej. Wiem, że rolnicy mają jeszcze obawy z wykupieniem ziemi przez kapitał zachodni. Uważam, że nie można robić z tego problemu. Obowiązuje nas okres przejściowy, 12-letni. Sądzę, że te grunty, które zostały na tych terenach, przez ten czas będą zagospodarowane. Z 52 tysięcy ha w powiecie drawskim zostało nam jeszcze 6,5 tysiąca ha do zagospodarowania. Jeżeli chodzi o kupno ziemi to obcokrajowców obowiązuje 7-letni okres dzierżawy przed ewentualnym kupnem. Obowiązuje to na terenach zachodniej i północnej Polski. W pozostałych województwach obowiązuje okres trzyletni, ale tam już ziemi praktycznie nie ma. Przypominam, że mamy też jeszcze rezerwy dla rolników.

- Czy spodziewa się pan, że będzie wszystko zagospodarowane i rozdzielone?

- Tak. Gdybyśmy mieli na dzień dzisiejszy przygotowaną dokumentację pod względem wycofanym i geodezji to by to bardzo szybko ubywało.

- Czyli kondycja powiatowych rolników nie jest zła?

- Uważam, że nie jest zła. Mieli i mają szansę na poszerzenie gospodarstwa. Nam zależy na tych rolnikach. My ich znamy, wiemy kto to jest, co to za ludzie.

Dużo zainteresowanie, jeżeli idzie o przetargi nieograniczone, wykazują podmioty spoza naszego terenu. Jeżeli nie uda się sprzedać ziemi w przetargu ograniczonym, to następnie organizujemy przetarg nieograniczony. Do takiego przetargu mogą przystąpić wszyscy po spełnieniu ustawowych warunków. Na dzisiaj rozdysponowano 90,7% ziemi. Stawiamy też warunki by były przy-

wrócone do stanu, w którym spełnią swoją rolę, czyli do użytkowania. Bardzo dużo przejeżdżamy gruntów z powrotem.

- Czy można powiedzieć, że jest pan zadowolony z tego, co się dzieje?

- Jestem zadowolony, że coś się zaczęło dziać. Wiele gruntów zostało przywróconych do użytkowania. Jest spore zainteresowanie. Ogromnie się cieszę, gdyż sam jestem rolnikiem. W większości grunt trafia w dobre ręce. To widać. Jest postęp. Niemniej są też pseudorolnicy, którzy nie są zainteresowani rzetelną pracą, ale chcą robić kokosy w szybki i łatwy sposób. Mamy też dobrą współpracę z Izłą Rolną, z urzędami gmin. Konsultujemy wiele spraw wspólnie, spotykamy się z rolnikami, pytamy rolników, co możemy im zaoferować. Szereg wiadomości podajemy do prasy, mamy swoją tablicę informacyjną w każdym urzędzie miasta i gminy. Wywieszamy tam ogłoszenia, informacje. Niczego nie robimy potajemnie. Są też dyżury w gminach, związane z potrzebami rolników. Ma to miejsce raz w miesiącu. Chcemy rolnikom zaoszczędzić czas, i pieniądze. Wszystko musi mieć ręce i nogi.

- Na co by pan zwrócił uwagę rolników?

- Chciałbym zachęcić rolników do nabywania ziemi, do korzystania z tych możliwości, które obecnie są. Najwięcej ziemi zostało w Drawsku Pom. O tym mówimy rolnikom. Naszym życzeniem jest to, aby ziemia trafiała w dobre ręce. Cieszy nas, gdy ziemia jest dobrze zagospodarowana. W każdej umowie mamy zastrzeżenia, co do regulacji zobowiązań, aż do wyłączenia. Staramy się te warunki uzgadniać. Myślę, że Unia zmobilizowała rolników, ale my też. Cieszyłbym się, gdyby ta ziemia dawała dobre profity rolnikom.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Marcel Kazmierowicz



WĘDKARSTWO

SUKCESY BRZANY ORAZ JEJ PLANY



(DRAWSKO POM.) Ruszył sezon wędkarski. Otwarcie sezonu rozpoczęło się 25 kwietnia na Jeziorze Czapla Mała. Pierwsze zawody spławikowe mają już za sobą juniorzy oraz seniorzy. Oto kolejność pierwszych wspólnych zmagania. W zawodach wzięło udział ok. 60 zawodników.

Seniorzy: 1. Jerzy Rakoczy - 3505 pkt.; 2. Zbigniew Kulboka - 2400 pkt.; 3. Andrzej Baliński - 1905 pkt.

Juniorzy: 1. Michał Tyrański - 840 pkt.; 2. Kamil Rynkiewicz - 740 pkt.; 3. Kacper Baliński - 580 pkt.

2 maja nastąpiło natomiast otwarcie sezonu w zawodach spinigowych, w zawodach wzięło udział ok. 20 zawodników. Ograniczeniem był fakt, iż zawody odbywały się na łódkach. Oto kolejność zmagania z wędka: 1. Mieczysław Grabowski - 4130 pkt.; 2. Bogdan Miazga - 1605 pkt.; 3. Jerzy Rakoczy - 1125 pkt.

W planach koła "Brzana" jest zrobienie ośrodka sportów dla dzieci, oraz powołanie do życia ośrodka wędkarskiego. W tym tygodniu będą uzgadniane sprawy o dzierżawę 6 stawów o łącznej powierzchni 23 ha. Rozmowy prowadzone są przez zarząd okręgu. W planie są zarybienia stawów.

Na dzień dzisiejszy zarząd okręgu dzierżawi wody od spółki rybackiej pana Bryły. Obecnie wszystkie 6 okręgów z byłych ościennych województw ma ze sobą umowy dotyczące współpracy.

- Województwa powstały, a okręgi się nie połączyły, zostały w dawnych strukturach-powiedzia nam pan Ryszard Lachowicz, prezes koła "Brzana". - Nie-

które okręgi stoją dobrze finansowo, inne gorzej. W Białogardzie jest przykładowo inwestycja z 2 mln 700 tysięcy złotych. Jest jedna z nowocześniejszych w Polsce, a może i w Europie, wyłęgarnia ryb, szczególnie łososiowatych, troci i łososi. To jest ryba dwuśrodowiskowa, którą zarybiamy rzeki przymorskie. Chodzi o takie rzeki jak Parsęta, Słupia, Rega, Wieprza. Trzy tygodnie temu, mogę się pochwalić, wygrałem zawody w spiningu. Złapałem pstrąga, 23 centymetry, to wystarczyło.

W zawodach organizowanych przez koło "Brzana" pojawia się zawsze sporo gości. Są zaproszeni ludzie z innych miast, m.in. z Czaplina, ze Złocieńca, Kalisza Pom., z Łobza. Cieszy fakt, że koło wędkarskie nie zasypują gruszek w popiele. Przed nami m.in. walka o puchar starosty czy burmistrza. To tylko niektóre z planowanych imprez. Będzie organizowany także Dzień Dziecka.

Kolejnym sukcesem wędkarzy z "Brzany" zakończyły się zawody pod nazwą "Ukleja Drawy" zorganizowane przez Koło "Karp" ze Złocieńca. Były to zawody z cyklu o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Złocieńca. Startowało 8 drużyn. Miło nam poinformować, że pierwsze miejsce przypadło w udziale "Brzanie".

Oto klasyfikacja: I miejsce - Brzana Drawsko Pom.; II miejsce - Złocieńca; III miejsce - Rega Łobez.

Zawody trwały 3 godziny. W każdej drużynie było po 3 zawodników, łącznie starowało 24. Złowiono ok. 70 kg ryb. Zawody zorganizował szef koła "Karp" ze Złocieńca, Krzysztof Burak. mar

„Morgulon” znowu rusza

(CZAPLINEK) W ostatni weekend maja Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec w Czaplunku organizuje 20 już z kolei, jubileuszowy Rajd Pieszy "Morgulon". W rajdzie uczestniczyć będzie około 150 osób, które brały udział w poprzednich edycjach rajdu. Na pieszą wędrowkę wyruszą harcerze oraz osoby niezrzeszone, które pokonają 3-dniową trasę z Drawska Pomorskiego przez Cieszyno, Uraz aż do Czaplina, dziennie będą pokonywać ponad 20 km.

ZHP organizuje rajd by młodzież mogła poznać tereny Drawskiego Parku Krajobrazowego, wykonując przy okazji wiele zaplanowanych przez organizatorów zadań. Wpisowe od uczestnika wynosi 10 zł.

Hufiec w Czaplunku istnieje od 1981 roku, początkowo przynależał do Hufca w Szczecinku, później stworzony został Hufiec w Drawsku Pomorskim, jednak harcerstwo w Drawsku szybko się rozpadło i jego funkcję przejęło czaplinskie ZHP. Obecnie Czaplunek obejmuje swoją działalnością powiat Drawsko, Wałcz i część miasta i gminy Polczyn Zdrój. W reklama

Hufcu zrzeszonych jest 966 zuchów i harcerzy oraz 112 czynnych instruktorów, którzy pracują z młodzieżą zgodnie z metodyką harcerską w 4 grupach wiekowych, są to zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy. Ostatnia grupa powstała w momencie utworzenia gimnazjum.

Hufiec posiada swoje bazy, jest to np. stacja harcerska w Machinach, stacja wodna na Urazie i mała baza w Cieszynie dla harcerzy złocenieckich.

"Organizujemy wycieczki letni dla dzieci, szkolimy drużynowych, mamy też dzieci niepełnosprawne, które ćwiczą na sprzęcie rehabilitacyjnym. Dzieciaki uczą się wzajemnego współzycia, starsze opiekują się młodszymi. Staramy się stworzyć warunki do czynnego wypoczynku, wolnego od nałogów i wszelkich złych pokus" - mówi Komendant Hufca Pani Danuta Łysko.

W tym roku harcerze z czaplinskiego Hufca będą reprezentować Polskę podczas Międzynarodowego Obozu Harcerskiego w Niemczech, gdzie przyjadą harcerze z 6 państw. Agnieszka Piotrowska

JAMEX 73-155 Węgorzyno, ul. Południowa 1,
tel. (091) 39 71 951, tel./fax (091) 39 71 681

OGRODZENIA BETONOWE
- grobowce, bloczki betonowe, słupki graniczne

OGRODZENIA METALOWE
- opał (węgiel, miał), transport do 24 t, stacja paliw

„KRZYŻÓWKA ESELDÓWKA” W CENTRUM ZŁOCIENIA

(ZŁOCIENIEC) Na pierwszy maja Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Drawska Pomorskiego zakończyło prace przy naprawie centrum drogowego w samym „centrum” Złocienca. Pośpiech, jak łatwo to teraz zauważyć, nie był wskazany. Na skrzyżowaniu gromadzi się woda. Utrudnia jazdę samochodom i chodzenie pieszym.

Aby z ulicy, z pasów dla pieszych, wejść podczas deszczu na chodnik, to trzeba albo skoczyć w dal, albo postawić „kroka” w stylu Korzeniowskiego. Inaczej - trzeba brodzić wyżej niż po kostki w wodzie. A, akurat w tym miejscu, miało być inaczej. A jest gorzej niż było.

Tygodnik „centrum w centrum” przez kilka kwadransów obserwował w niedzielę, 8 maja. Zrobił też kilka zdjęć. Przed południem tego dnia woda z ulicy Piłsudskiego spływała w czasie ciągłego padającego deszczu na rzeczony skrzyżowanie. Tu jej poziom podnosił się, gdyż kratka ściekowa jest usytuowana zbyt wysoko. Dlaczego zaś przechodnie przechodzący po pasach w czasie deszczu ulicę Piłsudskiego muszą chodzić w wodzie, to w to już za

bardzo nie wnikaliśmy. Niech się nad tym głowi inspektor nadzoru budowlanego



Drawa, Wąsawa i „centrum centrum”

nego zatrudniany przez Urząd Miasta w Złocienecu do dbania o interesy miasta.

Pierwsze położenie akurat w tym najbardziej niewralgicznym miejscu asfaltowej nawierzchni skończyło się jej zerwaniem i położeniem nowej. Ale, ta druga, jest też do niczego. Czekamy na trzecią i interwencję radnych w tej sprawie. Także na pytanie dotyczące kosztów całego przedsięwzięcia.

Odwiedzający „w temacie” redakcję Tygodnika złocienieccy budowlancy zwracają uwagę na to, że złocienieckie skrzyżowanie było remontowane niejako przez SLD – od burmistrza

Złocienca począwszy, a na złocienieckim inspektorze nadzoru kończąc. Do tego najprawdopodobniej przy poparciu drogówki ze starostwa – też z SLD, a do tego ze Złocienca. No, to może, jak wszyscy ze Złocienca, to skrzyżowanie będzie robione jeszcze raz, porządnie. Bo, to dla Złocienca, a nie tak po linii partyjnej.

Na koniec dowiedzieliśmy się, że kierownictwo robót było też ze Złocienca, a dyrektor tegoż PRD jest ze Złocienca również. O przynależność partyjną tej dwójki nie dopytywaliśmy, wszak nie szata zdobi człowieka, a skrzyżowanie.

Odwiedzający Tygodnik złocienieccy budowlancy pytali też i o to, czy inspektor nadzoru budowlanego zatrudniany przez Urząd Miasta w Złocienecu do dbania o interesy miasta, a będący już na emeryturze, nie zechciałby ustąpić tego zajęcia komuś, kto



Wszystko płynie

też chętnie dbałby o interesy miasta, a do tego byłaby to dla niego jedyna praca. Ale, to też trzeba chyba uzgodnić wśród towarzyszy z SLD po linii „lewicowej”.

Proponujemy, aby złocienieckie skrzyżowanie, jak do tej pory to spartolone, nazwać „krzyżówką eseldówką”. Ku pamięci tych rządów w kraju i tych prac spartolonych wszędzie. Ot, choćby na głównym skrzyżowaniu w centrum Złocienca.

Tadeusz Nosel

mar

NIE BĘDZIE RADIA W DRAWSKU POM.

(DRAWSKO POM.) Jak się dowiedzieliśmy zarząd powiatu odrzucił propozycję otwarcia na terenie Powiatu Drawskiego rozgłośni radiowej. Propozycję złożyła firma z Krakowa, Polskie Fale Średnie S.A. Przeważała cena. Koszt uruchomienia rozgłośni to suma rzędu 18.000 zł netto, natomiast aby utrzy-

mać rozgłośnię trzeba by było wydać co miesiąc 1.900 zł netto. Powiat nie byłby w obecnym stanie finansowym ponieść kosztów utrzymania rozgłośni na takim poziomie. Drawszczanie będą musieli jeszcze poczekać, aby usłyszeć fale w eterze, które będą dotyczyć ich bezpośrednio.

Z NAMI ZDROWO I BEZPIECZNIE

VII Bieg Trzeźwości im. Jana Pawła II

(DRAWSKO POM.) Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Drawsku Pom. w związku z określonym przez Światową Organizację Zdrowia hasłem roku „Bezpieczeństwo na drodze to nie przypadek” przygotował przy współpracy Burmistrza i Starosty Powiatowego program profilaktyczny, którego celem jest między innymi utrwalenie nawyku bezpiecznego zachowania na drodze. Program będzie realizowany przez szereg zajęć edukacyjnych z dziećmi i młodzieżą szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zajęcia wewnętrzne będą zakończone konkursami w formie plastycznej, listu otwartego, małej inscenizacji. Prezentacje najlepszych prac odbędą się w dniu 15.05.04 r. na Stadionie w Drawsku Pom. Naj-

lepsze prace zostaną nagrodzone.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Drawsku Pom. zaprasza wszystkich mieszkańców Drawska i okolic w dniu 15.05.04 r. o godz. 12.30 na Plac Konstytucji w Drawsku Pom. gdzie zostanie odczytana przez uczennicę Liceum Ogólnokształcącego odezwa do dorosłych. Po odczytaniu odezwy nastąpi przemarsz na Stadion Miejski, na którym odbędzie się: bieg trzeźwości dla dzieci i dorosłych, pokaz ratownictwa medycznego, pomiar ciśnienia, wykonanie badań EKG, pokaz grupy antyterrorystycznej i psów policyjnych, pokaz ratownictwa drogowego i sprzętu Straży Pożarnej, występ zespołu Orkiestry Drawskiej, prezentacja zdrowej żywności. (r)

PROGRAM:

Stadion miejski: bieg dla dzieci i bieg dla dorosłych oraz ogłoszenie wyników konkursu; prezentacja sprzętu ratującego życie; nieodpłatny pomiar ciśnienia krwi, badanie poziomu cukru, cholesterolu, wykonywanie EKG i konsultacja lekarska; występ młodzieżowej orkiestry dętej; pokaz tresury psów policyjnych; pokaz ratownictwa drogowego – pokaz ćwiczeń na fantomie w zakresie udzielania pierwszej pomocy medycznej; wystawa sprzętu strażackiego

Plac Konstytucji: spotkanie z młodzieżą – odczytanie odezwy dla dorosłych w zakresie uzależnień; rozpoczęcie kampanii antynarkotykowej „O czym nie powie Ci diler”.

W trakcie imprezy czynne będą stoiska z rękodziełem artystycznym oraz gastronomiczne. (r)



POWIATOWE KRYMINAŁKI

NAPROMILOWANY I

(ZŁOCIENIEC) 4 maja 2004 r. o godz. 19.10 przy ul. Dworcowej policjanci KP Złocieniec w trakcie kontroli drogowej ujawnili nietrzeźwego - 1.23 mg/l kierującego rowerem 46-letniego mieszkańca Złocienica.

KOMÓRKOWIEC

(DRAWSKOPOM.) 6 maja 2004 r. w Gimnazjum przy ul. Dworcowej dokonano kradzieży telefonu komórkowego marki NOKIA spod lady sklepika szkolnego. Straty wyniosły 400,00 zł, na szkodę Urszuli K. miesz-

kanki powiatu drawskiego.

SKRADZIONY

-ZNALEZIONY

(KARSNO) 7 maja br. o godz. 7.15 w rejonie miejscowości Karstno znaleziono porzucony samochód osobowy marki MAZDA. Policjanci z KP Czaplunek po przybyciu na miejsce ustalili, iż pojazd ten został skradziony w nocy 05/06.05.2004 r. na terenie Szczecinka.

NAPROMILOWANY II

(ZŁOCIENIEC) 8 maja br. o godz. 15.40 przy ul. 5-go Marca po-

licjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, iż kierujący rowerem 30-letni mieszkaniec Złocienica znajduje się w stanie nietrzeźwości - 1,18 mg/l.

PLANDEKOWIEC

(ZARAŃSKO) 8 maja 2004 r. o godz. 16.00 nieustalony sprawca dokonał uszkodzenia plandeki odnaczepty samochodowej, przecinając ją w dwóch miejscach na odcinku ok. 1,5 m. Straty 600 zł na szkodę Stanisława Z., mieszkańca powiatu drawskiego.

NAPROMILOWANY III

(CZAPLINEK) 9 maja br. poli-



Recznik prasowy policji powiatowej w Drawsku Anna Młynarczyk

cjanci KP w wyniku kontroli drogowej ujawnili, iż kierujący ciągnikiem rolniczym na trasie Czaplunek-Sikory 22-letni mieszkaniec gminy Czaplunek znajduje się w stanie nietrzeźwości - 0,93 mg/l.

MAMMOBUS W ZŁOCIENIEŃCU

(ZŁOCIENIEC) Od siódmego do dziewiątego czerwca w godzinach od 9.00 do 13.00 i od 15.00 do 17.00 pracownicy szpitala onkologicznego w Szczecinie przeprowadzą profilaktyczne badania mammograficzne dla kobiet ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Mammobus będzie pracował w Złocieniu przy Placu 650 - lecia. Na badania można się zapisywać od dziesiątego maja w Urzędzie Miasta i Gminy w Złocieniu, ulica

Wolności 10, pokój numer 1 okazując Dowód Osobisty. Panie powyżej pięćdziesiątego roku życia wnoszą opłatę za badania w wysokości 18 złotych. Panie poniżej pięćdziesiątego roku życia w wysokości 62 złotych. Opłaty w mammobusie. Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Panie zamierzające skorzystać z badania mogą zasięgnąć opinii lekarza na temat potrzeby lub konieczności przeprowadzenia badania. (r)

WYJAŚNIENIE TYGODNIKA NA PROŚBĘ PANA MIROŚŁAWA PIŁATOWSKIEGO

Uprzejmie wyjaśniamy, że w materiale z ubiegłego tygodnia pt. KONIEC ZARTÓW, sygnowanego przez Jana Owodźnię, nie było mowy o tym, że pan Mirosław Piłatowski za nadzór za prowadzenie sportu masowego plus organizację sportu masowego zarobił kwotę 13.403 złotych. Podana suma to kwota łączna kosztów i wynagrodzenia pana M. Piłatowskiego jako instruktora. Wynagrodzenie instruktora wyniosło brutto 3.504 złote, netto - 2.803 złote. Tygodnikowi te dane udostępnił sam zainteresowany wedle druku odpowiedniego PIT-u. Przyznajemy, że z poda-

nej nam tydzień temu informacji trudno było wywnioskować, ile za rok pracy w sporcie masowym w Wierzchowie zarobił pan M. Piłatowski. Przepraszamy.

Także M. Piłatowski podał w redakcji Tygodnika, że zamieszczona w publikacji kwota delegacji M. Piłatowskiej jest w rzeczywistości inna od faktycznej. Wedle okazanych dokumentów wynosi ona 2.900 złotych, a nie 4.612 złotych, jak podaliśmy.

W podanym koszcie dożynek (7721 zł) nie ma ani jednej złotówki, która byłaby honorarium dla kogokolwiek.

Tadeusz Nosal
TPD, oddział Złocieniec

BĘDZIE NIEBEZPIECZNIEJ?

(CZAPLINEK) W pierwszym półroczu 2004 roku nastąpi niewielki wzrost przestępczości narkotykowej, gospodarczej oraz zwiększy się ilość przestępstw w ruchu drogowym, będzie to spowodowane postępującym ubożeniem społeczeństwa z jednoczesnym wzrostem stanu posiadania osób majątnych. Narkomania obejmować będzie środowiska dzieci i młodzieży szkolnej a w przestępczości gospodarczej dominować będą fałszerstwa pieniędzy i kart płatniczych, oszustwa i wyłudzenia na szkodę skarbu państwa i różnych instytucji oraz naruszanie praw autorskich. Ponieważ pogarsza się stan techniczny pojazdów oraz dróg, już teraz przewiduje się wzrost liczby wypadków.

Wzrost dynamiki przestępczości o ok. 10-15% w porównaniu do roku 2003 - takie prognozy zagrożeń przedstawia Komisariat Policji w Czaplunku, który opiera swoje przypuszczenia ze statystyki roku ubiegłego.

W 2003 roku na terenie działania Komisariatu Policji w Czaplunku stwierdzono 380 przestępstw, najwięcej

było przestępstw przeciwko mieniu, zwłaszcza kradzieży z włamaniem - 59 przypadków oraz zwykłych kradzieży - 114.

W roku ubiegłym Policja nie odnotowała zabójstwa, ale nasiliły się bójki i pobicia, w sumie było ich 17. Rok 2003 charakteryzował się też wzrostem ilości ustalonych podejrzanych i skierowanych aktów oskarżenia oraz stosowaniem większej ilości środków zapobiegawczych.

Policja wykryła 213 przestępstw, ustalono 226 podejrzanych, z liczby tej 7 osób tymczasowo aresztowano, a w stosunku do 5 podejrzanych zastosowano dozór Policji.

Policja w Czaplunku już ma wyznaczone cele strategiczne na 2004 r., pragnie m.in. ograniczyć przestępstwa o charakterze kryminalnym, ochronić społeczność lokalną przed agresywnością grup młodzieżowych czy poprawić efektywność pracy służb patrolowych, operacyjnych i kryminalnych, jednak osiągnięcie tych celów uzależnia od poparcia samorządów lokalnych oraz innych instytucji działających na terenie gminy.

Agnieszka Piotrowska

Podłogę kładziono przed idącymi notablami

WOJEWÓDZKO – POWIATOWY BAJER KOSZTEM ZŁOCIEŃCA

(ZŁOCIENIEC) W dniu wspólnej, unijnej sesji samorządowych rad w Złocieniu, do redakcji przybiegł zdenerwowany mieszkaniec miasta i dosłownie krzykiem, przy świadkach, obwieścił: - Co oni wyprawiają? Całą noc w hali na wyścigi kładli podłogę żeby zdążyć przed rozpoczęciem sesji rad całego powiatu. Jaka to będzie podłoga, to ja już dzisiaj mogę powiedzieć. Mam kolegę, który przy tym pracuje. On mi o tym opowiadał. Przecież

do dzisiaj i nawet je sobie rysuje i maluje. Z tego zapatrzenia zabrakło mu już sił, aby pojechać do Cieszyńska, gdzie dla samorządowych gości z całego powiatu przygotowano znów coś do zjedzenia i do wypicia. Najbardziej oficjalni goście z Cieszyńska zjechali do swych domostw koło północy i tylko z tych powodów nie można było od nich uzyskać najbardziej miarodajnych danych na temat kosztów powiatowego przedsięwzięcia. Doniesiono nam, że w

dionie okazało się, że tam nagłośnienia nie ma w ogóle. Tak zarządził dyrektor złocienieckiego OSiR-u. Dzieciaki smętnie biegną na dystansie 600 metrów. Po niektórych było widać, że biegają pierwszy raz w życiu. Hala więc jest w Złocieniu niezwykle potrzebna. W tej sytuacji przydałaby się na stadionie jakaś żywsza muzyka, ale odpowiedzialny za złocieniecki stadion dyrektor OSiR, Marek Stochaj, w tym samym czasie siedział między stoiskami z żywnością w niedokończonej hali sportowej i nie mógł doczekać się Hymnu Narodowego, a też chciał posłuchać.

Powrót syna marnotrawnego

Tygodnik pod halą powrócił około trzynastej z nadzieją, że wszystko, mimo wszystko, dobiegło szczęśliwego końca. Na mostku między mostami (dużymi) ujrzał znajomego reportera z Drawskiego Pomorskiego. - Dawno się skończyło – zapytał bez niepokoju, że ominęło go w życiu coś szczególnego. - Ależ skąd, panie kolego. To tam jeszcze trwa. Już chyba piętnasta osoba wygłasza do mikrofonów teksty o Unii do takich samych osób, jak ona sama. Nawet ja, nawykły od lat do niewyczerpanych możliwości przeróżnej polskiej władzy, samowolnie oddaliłem się z tego przedproża złocienieckiego – powiatowej Unii, bo tego fizycznie nie da się wytrzymać. - Drawski reporter, zwykle rześki i po powiatowemu elokwentny, był zgaszony. Jego młoda jeszcze twarz zbladła, oczy zapadły. - Muszę się napić czegoś mocniejszego –



Widok ogólny

podłoga w obiekcie sportowym, to – poza dachem – najważniejsza część obiektu. Bardzo się niepokoję o to, czy nasza hala sportowa dożyje otwarcia skoro tak się nad nią pastwią jeszcze przed ukończeniem budowy. Tygodniku, napisz o tym, ale prawdziwie. Nie tak, jak pisze wojewódzka prasa samorządowa. No, i za czyje pieniądze te obiady w Cieszyńsku. Czy powiat nie ma na co wydawać pieniędzy? I nasze rady też?

Tego się nie da opisać

Spróbujmy to opisać. U początku uwaga generalna. Jeśli nie ukończyło się do tej pory budowy obiektu, który powinien istnieć w mieście od trzydziestu lat, a do tego termin oddania go do użytku jest już przekroczony o rok, to nie wypada przy tym akurat obiekcie wyprawiać egzekwii, choćby i unijnych. Nieoficjalnie wiemy, że władze Złocienia były im przeciwne ze zwykłego gospodarskiego widzenia sprawy, ale nacisk powiatu przeważał szalę na rzecz teatralizacji wejścia do Unii w niedokończonej budowie i w hali jeszcze nie wyposażonej chociażby w cokolwiek. Do tego, na główną arenę mieli wstęp tylko zaproszeni goście, którzy w jednej trzeciej zajęli przygotowane dla nich miejsca. Galeria dla publiczności świeciła pustkami. Na nic zdały się tutaj kępki szkolnej młodzieży, które akurat nie sprawiły wrażenia szczególnie zainteresowanych tym, co się działo na dole.

Z galerii szczególnie apetycznie wyglądały ekspozycje smakowitych dań na stoiskach umieszczonych na dole wśród zaproszonych. Tygodnik ma je w oczach

starostwie wiele dylematów miano z doboru win do cieszyńskiego pożywienia przygotowanego dla samorządowców.

Jak się spojrzy na wysokość diet radnych powiatowych, w tym też i bezrobotnych wiecznie lewicowych (ponad 50.000 złotych za kadencję dla jednego bezrobotnego), to można zrozumieć w jaki sposób można przejść od picia tubylczych bełcików do "zakaszania" winami francuskimi.

Zaplanowano opóźnienie, ale zgąsło światło i wcięto Mazurka, a hymn Unii się zaciął

Wspólna sesja rad samorządów powiatu drawskiego w niedokończonej hali sportowej w Złocieniu miała się rozpocząć z godzinnym opóźnieniem, ale się nie rozpoczęła. Nie udało się wystartować z Hymnem Narodowym. Potem wszystko wyjaśniło się tak, że nie było taśmy z Mazurkiem. Po taśmę się poleciało i Mazurek się puściło. Potem nie udało się start hymnu Unii. Zacięło się i nie chciało grać. Gdy zagrało, to po tym wszystkim było to jak musztarda po obiedzie. Potem zgąsło światło i długo jasności nie było. A gdy już rozblęsnęła, to się okazało, że śpiewy chóru, solistów w tej hali nie wychodzą, bo taką halę nagłośnić to trzeba nie tylko chcieć, ale i umieć.

Tygodnik w międzyczasie udał się na czwórboj

Tygodnik w trakcie śpiewu solistów opuścił galerię udając się z kolei na stadion, na gminny turniej czwórboistów. Na sta-

szumi mi w głowie i wstyd za to wszystko.

Jeszcze rozmowa z radnym powiatowym. Anonimowo podana, aby radnemu nie zaszkodzić, bo jest to człowiek tego wymiaru, że i starostą może zostać. - Jest mi wstyd za to wszystko. Szczególnie za to, jak przyjmowaliśmy zagranicznych gości. Spojrzałem, jak wiele musimy uczyć się wszyscy, aby przyjmować na siebie trudne role, w tym i gospodarzy dużych, poważnych imprez.

Wojewódzka prasa samorządowa sobie, życie sobie, a Czytelnicy czytają i żyją

Wojewódzka prasa samorządowa wydarzenie odnotowała w konwencji wojewódzkiej prasy samorządowej. Trudno samemu napisać coś o sobie samym w konwencji dziennikarstwa niezależnego. Zawsze to lepiej mieć zapewnione bezpieczeństwo we wspólnocie samorządowej, aniżeli poddać się prądom rynku.

Tygodnik złocieniecki wydarzenie odebrał jako próbę politycznego zdyskontowania przez SLD tego, że po sześćdziesięciu latach istnienia Złocienia, jego młodzieży wreszcie postawiono halę, tylko że budowy jeszcze nie dokończono i hali też jeszcze nie wyposażono w cokolwiek. Poprzednicy SLD, wiadomi chłopcy – lewicowcy, na terenie między mostami w Złocieniu preferowali śmietnik. Na szczęście Polacy w antykomunistycznym pochodzie krwi i znoju połączyli się z Europą. Z tego w Złocieniu powstała hala. Tylko, że pod tę ideę połączyli się znów ci sami chłopcy – lewicowcy. Ale w Złocieniu nic z tego nie wyszło, bo wyszedł blamaż. Tygodnik prosi Komisje Rewizyjne poszczególnych rad, w tym i powiatowej, o podanie do publicznej wiadomości złotówkowej strony tego złocienieckiego blamażu. Równowartość tej kwoty prosimy przekazać na konto Miejsko – Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej.

Do tego wszystkiego istnym kuriozum na święto łączenia się z Unią było bicie rekordu świata w zaplataniu warkocza z siana. Osoby w to samorządowo i etatowo kulturalnie uwikłane, np. w Złocieniu, na za-czepki reportera odpowiadały, że one z tym wszystkim nie mają nic wspól-



W tym samym czasie czwórboj na stadionie OSiR. Też bez nagłośnienia.

powiedział. - Tylko, że bym po takim wchodzeniu do Unii nie rozpił się całkowicie.

Tygodnik nie dał za wygraną. Szukał dalej unijnych pozytywów złocienieckiego bajera europejskiego. Kolejna wypowiedź. Pan po czterdziestce. Pracownik sfery budżetowej. W garniturze, pod krawatem, w reku okazjonalna literatura – makulatura. - Nie. Nie spodziewałem się, że to będzie taka chała. Nie udało się ten numer. Na koniec nachlałem się piwa z tego wszystkiego, bo było za darmo. To ono

nego. Że taki "durny" pomysł wyszedł z Kalisza. (O szczegółach można poczytać w wojewódzkiej prasie samorządowej).

Czego w takim razie będziemy słuchać?

Od jakiegoś czasu w Złocieniu działa "nagłośnienie", które się nie zacina. Mowa tu o dźwiękach, których sercem jest wieża kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Te melodie brzmią przez wieki. I dlatego teraz tak wyraźnie wybrzmiewają w Złocieniu. *Tadeusz Nosel*

NIERUCHOMOŚCI

■ Sprzedam parter domu w Łobzie. Tel. 0605980898, tel. grzecznościowy - 3974108
 ■ Sprzedam budynki do rozbiórki. Cegła biała i czerwona. Wysiedle 20 (powiat łobeski).
 ■ Kupię nieruchomości pod budownictwo. Tel. 0607143644
 ■ Sprzedam nieruchomości pow. 2,5 ha; wraz z budynkami: Ursusa 330, sprzęt rolniczy. Tel. (091)3974631

MOTORYZACJA

■ Yamaha 50 Aerox, rok prod. 2003, serwisowany, stan idealny, przebieg 3400 km. Cena 8400zł. Tel. 0604718704
 ■ Sprzedam Opla Corsę 97. Poj. 1,2, szyberdach, centr. zamek, autoalarm, 2 poduszki.. Cena 16900zł. Tel. 0509072790
 ■ VW Golf 89r., 1,6, benz. 89rok, alufelgi, szyberdach, sportowe zawieszenie, szerokie zderzaki. Cena 7,5 tys. - do uzgodnienia. Tel. 0502744443, 0509316939
 ■ Sprzedam samochód Ford Courier 1,8D, ciężarowy, stan bardzo dobry, rok prod. 93, tel. 501657800. Cena 8,5 tys.zł.

reklama

PRACA

■ Zostań konsultantem Oriflame. Ania - 0604758321
 ■ Młody, odpowiedzialny, własna działalność gospodarcza i lokal poszukuje firm i instytucji do współpracy (sprzedaż usług finansowych lub doradztwo personalne). Tel. 0503006987

INNE

■ Kredyt dla wszystkich. Zadzwoń. Tel. (094) 3673551
 ■ Labradory z rodowodem po linii championów Europy. Niezwykle przyjazne. Tel. 0603746696; www.labradory.tk
 ■ Skup i wycena monet polskich. Tel. 0609478325

MIESZKANIA

■ Sprzedam mieszkanie 57 m kw., na wsi w Kąkolewicach (pow. Łobez), dobry dojazd. Cena 25 tys. Tel. 3975046, kom. 0607036985

GABINET BIOENERGOTERAPEUTYCZNY

Przyjmuje Elżbieta Garstecka, Wtorki i czwartki w godzinach 16.00 - 18.00.

Pomaga na: wszelkiego rodzaju bóle (kręgosłupa, reumatyczne, migrenowe, menstruacyjne, itp.), epilepsję, prostatę, problemy układu krążenia, bezsenność, alergie, astmę, wszelkiego rodzaju guzy, przy problemach psychicznych, depresjach i przy wielu innych doległościach. KOSZT WIZYTY 30 zł.

tel. kom. 603 775 878.

ZŁOCIENIEC, UL. KRĘTA 21 (w pobliżu hurtowni chemicznej)

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. Jerzy Urbanowicz specjalista urolog

Leczenie chorób

układu moczowego min:

- prostaty, kamicy, infekcji dróg moczowych
- nietrzymania moczu

Drawsko Pom., ul Chrobrego 4
 Przychodnia pok.58
 co 2-ga sobota godz. 9.00
 Inf. tel. 3742396 lub 0603935131

OGŁOSZENIE DROBNE KUPON

- NIERUCHOMOŚCI
- MIESZKANIA
- MOTORYZACJA
- INNE
- PRACA
- NAUKA

Cena ogłoszenia za linie:
 druk zwykły.....1 zł
 druk pogrubiony...1,50 zł

USŁUGI

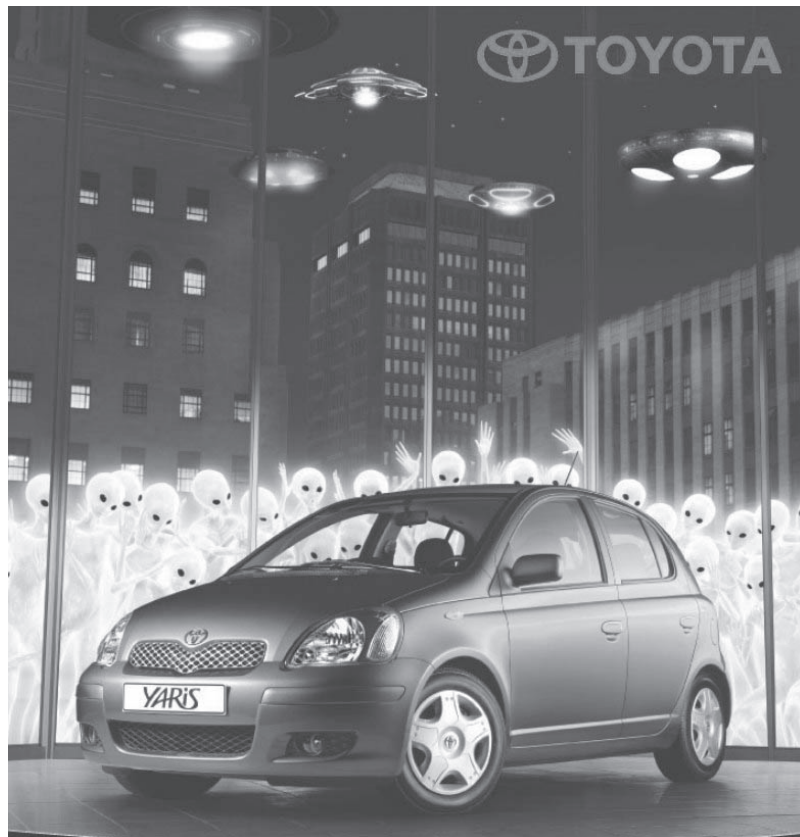
Cena ogłoszenia za linie:
 druk zwykły.....2 zł + VAT
 druk pogrubiony...2,50 zł + VAT

Data pierwszej emisji.....
 ✓ właściwie zaznaczyć

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	

Zlecający.....
 Adres.....
 Liczba linii.....
 Cena.....
 Ilość emisji.....
 Cena łączna.....

Wypełniony kupon można złożyć i opłacić w redakcji: DRAWSKO, PLAC GDAŃSKI 3,- tel. (094) 36 327 24, lub przesać z dowodem wpłaty na adres: tygodnik pojezierza drawskiego, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6. Konto: BS Goleniów o/Łobez 04 9375 1038 2600 1919 3000 0010.



TOYOTA YARIS BLUE KOSMICZNA WERSJA Naprawdę jest co podziwiać: z daleka sportową linię nadwozia w kolorze blue metalik, a z bliska niesamowity silnik i obszerne, elegancko wykończone wnętrze. Obszyta skórą kierownica z wmontowanym modulem sterowania radiem, chromowana gałka dźwigni zmiany biegów i tapicerka z elementami blue – tworzą intrygujące połączenie. Można powiedzieć: atrakcja na kosmiczną skalę. www.toyota.pl

TOYOTA NOWOGARD MK SP. Z O.O. ul. 3-go Maja 27b, 72-200 Nowogard
 salon tel. 39 25 700, serwis tel. 39 25 702,
 dział części zamiennych tel. 39 25 700, fax 39 25 701
www.toyotanowogard.pl e-mail: 002@toyota.pl

Zakład Kamieniarski "GŁAZ"
 T.J. Drzewieccy
 73-150 Łobez, ul. Niepodległości 47
 tel. (091) 397 42 14
 kom. 0606 921 161

Ceny z roku 2003!

Oferuje:
 - nagrobki
 - grobowce
 - parapety
 - okładziny schodowe
 - stoły i ławy z granitu
 - płytki granitowe na posadzki
 - inne wyroby na życzenie klienta

**FIRMA POSZUKUJE
 POMIESZCZEŃ
 NA DZIAŁALNOŚĆ
 HANDLOWĄ**

w Drawsku Pomorskim, Złocienku i okolicach
 POWIERZCHNIA około 80 m kw., sklep mięsny
Tel. 694 421 483, 694 421 489

NIE WIEMY CO BĘDZIE

Rozmowa z dyrektorem szpitala w Drawsku Pomorskim, panem Marianem Kryską

(POWIAT - DRAWSKO POM.) O największej placówce w Drawsku Pom. jakim jest Szpital Powiatowy im. Matki Teresy z Kalkuty, pisali i będą pisać przedstawiciele różnych mediów. I nie ma się co dziwić. Służba zdrowia w Polsce to temat, wokół którego, odkąd pamiętam, narastały mity i legendy, kontrowersje są więc na porządku dziennym. Sporo także piszę się i o drawskim szpitalu. Temat szpitala to temat rzeka, ale też i tyle dzieje się w tej placówce. Na temat tego jaka jest obecnie sytuacja szpitala udało nam się porozmawiać z dyrektorem szpitala, panem Marianem Kryską. 1 maja minęło bowiem dokładnie 10 miesięcy odkąd pan Marian objął stanowisko szefa szpitala.

-Wcześniej pracowałem w Koszalinie, gdzie na stałe mieszkam z rodziną. Byłem lekarzem wojskowym, a po odejściu na emeryturę prowadziłem gabinet prywatny. Jestem chirurgiem. Pracowałem w szpitalu na oddziale chirurgicznym, także w ambulatorium. Wykładałem ponadto w Liceum Medycznym, gdzie prowadziłem zajęcia z trzech przedmiotów-mówi pan Kryśka

- Jak pan ocenia swoje dziesięć miesięcy pracy tutaj, w Drawsku Pom.? Co udało się zrobić, co na dzień dzisiejszy jest bolączką szpitala?

-Te 10 miesięcy to czas ciężkiej pracy, które poświęciłem przede wszystkim na usystematyzowanie tego, co już udało się zrobić i określenie tego, co jest przed nami. Myślę, że efekty poniekąd już są widoczne. Nie wszystkie dotyczą oczywiście spraw budowlanych, to także inwentaryzacja i dokumentacja, policzenie wszystkiego, sprawy pracownicze, kadrowe, inspekcji pracy, sanitarno-epidemiologiczne, które w całości zawierają się w codziennej pracy. To jednak tylko jeden z elementów naszej pracy. Drugi to współpraca z naszym organem założycielskim, i wychodzenie naprzeciw naszym pacjentom. Powołaliśmy dział outsourcingu. Pomału spełnia on swoją rolę. Wprowadziliśmy logo szpitala. Chcemy promować szpital. Dbamy o naszych pacjentów. Poprawiliśmy warunki w izbie przyjęć. Zrealizowaliśmy w tym trudnym okresie cztery inwestycje, nieduże, ale są. W roku bieżącym udało nam się zrealizować już dwie.

- Co w sprawach kadrowych, co tutaj udało się zrobić?

-Wdrażamy system, który ma docelowo doprowadzić do unormowania tych spraw. Chodzi tu nie tylko o finanse, ale przede wszystkim o sprawy organizacyjno-kadrowe. Ten element jest składową walki o lepszą jakość świadczonych usług. Celem takiego, a nie innego działania, jest też uzyskanie akredytacji szpitala, a z tego tytułu uzyskanie jak najlepszego kontraktu z NFZ-em. Ponadto zmieniliśmy statut szpitala oraz niektóre regulaminy m.in. porządkowy czy wynagradzania. Dużo czasu zajęło nam wykonanie instrukcji przeciwpożarowej, wykonanie instrukcji bhp, także zabezpieczenia łądowiska.

- Co z kosztami działalności szpitala?

-To jest kolejna kwestia. Chcemy te koszty obniżyć. Przystają być skuteczne oszczędności, czy związane z nimi działania, które były robione przez 5 lat. Te oszczędności dają coraz skromniejszy efekt, nie ma już z czego oszczędzać. Pasek jest docięnięty na ostatnią dziurkę, i albo nie będziemy w stanie przełknąć czegośkolwiek, albo pasek się urwie. Chcielibyśmy za wszelką cenę utrzymać placówkę na poziomie najlepszym, jaki tylko się da. Na dzień dzisiejszy tego zrobić się nie da. Potrzebujemy

pieniędzy, żeby oszczędzać. To brzmi paradoksalnie, ale taka jest prawda. Teraz wykańczamy stację uzdatniania własnego ujęcia wody. Myślę, że przy pomocy zarówno gmin, jak i powiatu będzie dokończona. Do tej pory korzystaliśmy z ujęcia miejskiego, gdzie ponosiliśmy określone koszty. Nowa oczyszczalnia pomniejszy koszty własne. A więc, żeby oszczędzać, musimy najpierw wydać pieniądze. W tej chwili inwestycja jest w fazie końcowej.

- Czyli ta inwestycja obejmie całą placówkę?

-Oczywiście. Dojdą tutaj także elementy, które są nierozdzielnie związane z outsourcingiem np. prosekurą, czy stacją dializ. Planujemy także poprawę w tym roku bazy hotelowej. Oddziały w części hotelowej np. oddział chirurgiczny, dziecięcy to jeszcze wiek XIX. Nie mają one porównania z blokami porodowymi czy operacyjnymi. Widać tu duży dysonans. Jakość niektórych pomieszczeń budzi szereg zastrzeżeń. Mamy plany, teraz bierzemy środki na inwestycje. Udało nam się pozyskać dość dobry kontrakt z NFZ, który mam nadzieję,

że pozwoli nam się nieomal, że zbilansować, pod warunkiem, że poziom finansowania na drugie półrocze będzie podobny. Spora część pieniędzy pochłaniają awarie, modernizacje, inwestycje w sprzęt. Te rzeczy są niezależne od nas. W rozporządzeniu ministra zdrowia narzucono nam niejako konieczność wydania 120.000 zł na wymianę lamp rentgenowskich. Te, które do tej pory posiadaliśmy, nie spełniają norm unijnych. Tych pieniędzy na dzień dzisiejszy nie mamy. Być może we sprą nas w tej sytuacji gminy.

- Jak wspiera was powiat?

-Plany inwestycyjne powiatu dają pewną podstawę do optymistycznego spojrzenia na najbliższe lata. Przewidują one możliwości zainwestowania w dokończenie inwestycji rozpoczętych przez fundację "Życie i Zdrowie". To wymaga dodatkowych 8 mln złotych, żeby wyposażać te budynki i ich kubaturę i przeznaczyć je na potrzeby naszych pacjentów. To jest bardzo ważne. Chcemy, aby szpital funkcjonował jako placówka XXI wieku, już bez zaszłości minionych epok.

- Na jednej z ostatnich sesji mówił pan o tym, że fundacja niejako wiąże panu ręce? Jak mamy tą wypowiedź rozumieć?

-Jest to sytuacja taka, że fundacja znajduje się w stanie hibernacji. Po śmierci pana prezesa Kuczerawego zawiesiła ona niejako swoją działalność i trudno mi się tu wypowiadać. Jesteśmy bardzo zainteresowani aby fundacja działała. Jest pewien problem, jeżeli chodzi o dokumentację. Na poprzedniej sesji wnioskowałem o przekazanie dokumentacji tych obiektów czy części inwestycji, które zostały zakończone. My nie

dysponując tą dokumentacją nie mamy możliwości prześledzenia np. ciągów ciepłowniczych. To sprawia nam kłopot, gdyż przy awarii ucieka nam czas i pieniądze. Mielśmy sytuację, gdzie pękła nam rura z ciepłą wodą i musieliśmy czekać na pierwszy opad śniegu, aby zlokalizować w którym miejscu trzeba kopać, aby znaleźć źródło awarii. Kolejna sprawa to energia elektryczna, gdybyśmy zainwestowali w tę część, która stoi pusta, to musimy mieć znów dokumentację, aby wiedzieć do którego pionu się wpiąć. Tej dokumentacji brakuje.

- Czy szpital korzysta z jakichkolwiek budynków powstałych dzięki fundacji?

-Oczywiście. Są jednak też pustostany, znajdujące się w stanie surowym. Ze względów technologicznych nie są one wykorzystywane. Nie ma tam mediów, nie ma podłóg, nie ma wykończonych pomieszczeń. Trudno tam wstawić cokolwiek, tym bardziej chorego.

- Czy wy jako placówka możecie dokończyć pozostałe inwestycje?



-Nie ma żadnego przeciwwskazania, dlatego, że są wydane pozwolenia. Jeżeli trafi się taka sytuacja, że pozyskamy środki, lub uczyni to fundacja albo starostwo, to jako użytkownik tego terenu będziemy mogli wykonać kolejny ruch. Tak się stało na początku tego roku, kiedy dokończyliśmy inwestycje pod tytułem Szpitalny Oddział Ratunkowy (SOR). Ten oddział jest gotowy do uruchomienia, ale na razie nie mamy możliwości zakontraktowania pieniędzy na ten oddział z NFZ, dlatego działa tam teraz izba przyjęć. Ma ona docelowo znaleźć miejsce dla siebie gdzieś indziej, miejsce to nie zostało jeszcze wybudowane.

- Czy możliwe jest, przy określonym budżecie starostwa, bilansowanie się szpitala? Moje pytanie bierze się stąd, iż zadłużenie samego starostwa wzrasta?

-Starostwo Powiatowe spona zadłużenie, które powstało jeszcze za czasów ZOZ-u, przed przekształceniem w Szpital Powiatowy im. Matki Teresy z Kalkuty. To zadłużenie wynikało z przerostu zatrudnienia, z rozczłonkowania takich elementów jak przychodnie gminne, rejonowe, z utrzymy-

wania ośrodka wypoczynkowego ZOZ-u nad jeziorem Lubie itp. To wszystko uległo przekształceniu. Szpital powstał z niewielkim tylko zobowiązaniem pracowniczym, dlatego, iż przejęliśmy pracowników z całym bagażem pracowniczym jaki miał. Wszystko zależało od tego, jak będzie placówka zarządzana. Zatrudnienie w placówce w przeciągu dwóch lat uległo redukcji z ok. 250 do 220 osób. To zatrudnienie sukcesywnie spada. Wszystkie działania związane z outsourcingiem zostały przekazane innemu podmiotowi niż te, które są przypisane stricte placówce. Dotyczy to żywienia, sprzątnięcia, prania czy nawet prosekury. Zostało to przekazane w systemie najkorzystniejszym, jaki na naszym rynku udało się osiągnąć. Na dzień dzisiejszy nic więcej nie da się z tego tortu dla szpitala ukroić. Umowy te wygasać bowiem będą dopiero w roku 2004, 2005 i następnym. Uważam, że nasze umowy zwane outsourcingowymi są umowami korzystnymi. Mamy pełną, kompleksową obsługę od tych podmiotów, którzy świadczą nam te usługi. Nie zajmujemy się tym, to należy do tych

firm. Nie słyszałem, aby któremuś pacjentowi zabrakło łyżki czy widelca. Nie mamy problemów z przygotowaniem nie tylko posiłków, ale z myciem, dezynfekcją czy też utrzymaniem w czystości tych pomieszczeń. To jest wliczone w cenę usługi danej firmy według odpowiedniej specyfikacji. Także pralnia daje nam bardzo dobre warunki. Jest to firma z Białogardu i kooperujemy z nią w ramach świadczenia usług poza szpitalnych, na bazie naszej pralni firma może pracować dla innych podmiotów. Darskowo, Szczecinek, Połczyn mają u nas otwarte drzwi.

- Jak wygląda transport w szpitalu?

-Muszę powiedzieć, że nasz etatowy kierowca karetki kosztuje nas więcej, niż to, co kupujemy od innych. Chcemy rozszerzyć naszą działalność i szukać źródeł przychodu. Mam tutaj na myśli POZ-y, czyli podstawową opiekę zdrowotną, innymi słowy gabinety lekarzy rodzinnych. Na bazie szpitalnego oddziału ratunkowego mając łądowisko, chcemy uruchomić nasze środki transportu, coś w rodzaju pogotowia. Mam nadzieję, że poprawi to relację przychodów do wydatków. Chcemy też kupić karetkę, na którą brakuje nam ok. 60-65 tysięcy zł. Nie chcemy sobie wchodzić w drogę z pogotowiem. Czy będą dwa czy dziesięć ośrodków prowadzących transport - jest to nieistotne. Ważne jest, żeby pacjent nie miał niepotrzebnie długiego czasu na transport.

- Czy według pana jest coś, na co chciałby Pan zwrócić uwagę?

-Tym elementem jest wizerunek szpitala. Elewacja budynku frontowego to dramat. Nie chcę powiedzieć, że ta część szpitala grozi zawaleniem, bo tak na szczęście nie jest. Widok takiego budynku jest żałosny. Koszt naprawy tego budynku to suma rzędu 84.000 zł, jeżeli chodzi o okna i elewację. Warunki i spokój są zawsze korzystne dla pacjenta, ten widok wprowadza na

ZA DWA MIESIĄCE

razie niepotrzebny stres. Trudno też mówić, która strona jest stroną frontową, gdyż zmieniliśmy miejsce izby przyjęć. Głównym kierunkiem przyjęć pacjentów to ta strona szpitala, od strony przedszkola. Tam jest najlepszy dojazd, tam jest ładowisko. W dalszej perspektywie ma on być dwupasmowy. Mieliśmy problem z rosnącymi drzewami, ale pomogli go nam rozwiązać zaprzyjaźnieni strażacy. Część drzew musieliśmy powycinać, gdyż groziło to ich złamaniem i tym, że spadną na nowe budynki np. kuchnię. Chcemy w ramach wymogów ochrony środowiska posadzić też trochę drzew i chcemy to zrobić od strony Staszica, gdzie planujemy zrobić spacer-niak. Brakuje nam kilkaset płytek chodnikowych, to jest rzeczywiście przepiękny kawałek, gdzie można sobie wyjść, bo przecież nie wszyscy pacjenci są obłożnie chorzy. Ponadto są matki z dziećmi, są osoby na poradach rodzinnych i one mogą też wyjść na spacer, odetchnąć świeżym powietrzem. To chcemy przygotować w tym roku, gdyby to się udało uważam, że byłoby to olbrzymi sukces całej załogi.

- Czy szpitalowi w jakiś sposób pomaga gmina?

-Gmina Drawsko Pom. pomimo, że jest największym dostawcą pacjentów, bo ok. 60% pacjentów pochodzi z tej gminy, nie za bardzo kwapi się żeby uznać siebie za głównego sponsora czy darczyńcę, gdyż jest to rola powiatu. Oczywiście w wielu innych szpitalach na terenie województwa zachodniopomorskiego i gminy i powiaty wspomagają funkcjonowanie szpitali w tym trudnym okresie. Uważam, że władze naszego powiatu mają bardzo dobre rozeznanie, gdyż mają moje sprawozdanie co miesiąc, i każde inne według potrzeb. Można by rzec, że jest to rozeznanie wnikliwe. Natomiast gmina ma zdecydowanie mniejsze rozeznanie. Występowaliśmy m.in. do gminy o umarzenie podatków, z prośbami o dofinansowanie niektórych zamiarów inwestycyjnych. Nie za bardzo jakoś do tej pory udawało nam się uzyskać zrozumienie rady gminy Drawsko Pom., ale myślę, że to się zmieni. Mam na dzień dzisiejszy przyobiecane pomoc, są wstępne obietnice ze strony burmistrza. Osobiście czekam na zaproszenie na radę gminy Drawsko Pom. aby ustalić dodatkowe szczegóły co do naszych inwestycji. Proces inwestycyjny jest to proces ciągły. Wspomnianych 8 milionów nie uda nam się zbierać w przeciągu jednego roku. Mam jednak nadzieję, że uzbieramy jak najwięcej. Liczę, że w tym roku będzie to około 200 tysięcy zł. To jest moje wyliczenie, nie wiem ile uda się zrealizować. Jest propozycja ze Złocieńca, która ma poprawić nasze warunki hotelowe na oddziale dziecięcym. Jest to bardzo duża pomoc dla nas. Pozwoli nam to odetchnąć. Stan na tym oddziale powinien ulegać zmianom, gdyż jest to oddział ponury, przepelniony. Nie zmienia to faktu, iż pielęgniarki i lekarze z tego oddziału starają się służyć swoim pacjentom jak najlepiej.

- Jak jesteście przygotowani do wejścia do Unii Europejskiej, gdyż z pewnością będzie sporo nowych dla was przepisów, czy zagadnień?

- Całe zagadnienie schodzi w dół, na poszczególne oddziały. Wiedza na dzień dzisiejszy nie jest jeszcze obszerna, gdyż na dzień dzisiejszy nie ma druków jako takich. Większość informacji opiera się o działalność oddziałów NFZ w Szczecinie, a więc np. wnioski o numerze 111 dotyczące ubezpieczenia, dla osób wyjeżdżających poza granice kraju. Muszą one mieć od nas, czyli ubezpieczyciela, że pokryją koszty wypadków czy innych zdarzeń. Dla nas ważne jest, abyśmy umieli czytać te druki. Część tylko należy do lekarza oddziału, który wypisuje

to w rodzimym języku. Bólem natomiast jest to, że NFZ finansuje świadczenie na takim samym poziomie jak naszych rodaków niezależnie od tego, z którego kraju pochodzi pacjent. Jeżeli jakiś Niemiec trafi do nas ze złamaną nogą, to dostaniemy za niego tyle, ile za Polaka. Nie chcę przez to powiedzieć, że jest to zły system, ale odbiega realnie od tego, gdy Polak jadący do Niemiec i tam łamiący rękę zapłaci, a właściwie my, Polacy, zapłacimy za jego złamanie 10-krotnie więcej niż Niemiec z tą samą przypadłością u nas. Taniej jest oczywiście dla płatnika, czyli Kasy Chorych w Niemczech. Musimy przyjąć ceny oraz procedury dotyczące takich przypadków, które obowiązują u nich. My dokładamy do interesu, jest to troszeczkę nielogiczne, ale tak zostało ustalone. Co do wiedzy w naszym szpitalu dotyczącym tematu Unii jest ona coraz większa, a znajomość języków szlifujemy we własnym zakresie. Niedawno zakończył się

podstawowy kurs języka angielskiego. Będzie z pewnością się teraz łatwiej dogadać, czy z pacjentami, sponsorami, lekarzami. To jest korzystne.

- Dochodzą do nas różne głosy, jakoby działalność fundacji "Życie i Zdrowie" dlatego jest uspijona, gdyż grupa osób, lub jakieś powiedzmy lobby ma chrapkę na to, aby przejąć szpital. Jak pan odniósłby się do takich opinii czy stwierdzeń?

-Założenia czy działalność fundacji są jak najbardziej słuszne. Mam statut fundacji, kontaktujemy się z członkami zarządu fundacji, mamy dostęp do protokołów ze spotkań członków fundacji, i to jest jak najbardziej korzystne. Dochodzą do mnie również głosy, że jakaś grupa osób, jedna osoba, czy sam zarząd ma za pazuchą jakieś tajne interesy, które chce wygrać. Oficjalnie jednak nic na ten temat nie wiem. Czasami są trudności czy problemy. Jest ustawa o tzw. supach, czyli spółkach użyteczności publicznej, przewodniczącym komisji powołanej przez zarząd powiatu jest pan Czesław Żukowski, w skład tej komisji wchodzi również ja. Uważam jednak, że na czymś musi nam zależeć? Chyba na tym, aby szpital jednak był, gdyż w promieniu 50 kilometrów drugiego takiego nie ma, tym bardziej, że powiat razem z przyległym łobeskim to ponad 100.000 mieszkańców. Sama kraina to przepiękne jeziora, rybne, grzybne, malownicze krajobrazy. Zostawienie bez zabezpieczenia ludzi, którzy przyjeżdżają nas odwiedzać jest bzdurą, a przecież na ten teren ciągną i będą ciągnąć rzesze turystów. Słyszałem też takie głosy, że jeżeli nie będzie szpitala, to prawdopodobnie i powiatu nie będzie. Uważam jednak, że nie do końca jest to prawdą.

- Skąd więc to całe zamieszanie?

-Całe zamieszanie wokół szpitala wynika głównie z tego, iż szpital, z założenia jako placówka użyteczności publicznej ma działać na zasadach "non profit", czyli nie powinien przynosić zysku. System, który nam narzuca samofinansowanie, bez względu na nasze zobowiązania, przy dyktacie NFZ, jest niemożliwym do utrzymania. Nie

jesteśmy w stanie przewidzieć przypadków losowych, czy też np. ilu pacjentów do nas trafi, nie mamy wpływu na epidemie. Jeżeli fundusz przy takich założeniach limituje nam świadczenia, daje nam bardzo wąską możliwość negocjacji i to nie wersji cen. W takim razie musimy szukać kosztów, ale głównym kosztem to koszty osobowe. Ilu ludzi musi pracować żeby zabezpieczyć powiat drawski? W tej chwili zatrudnienie



Przyszpitalne ładowisko

mamy na poziomie minimalnym, a każda choroba czy urlop, zaburza nam funkcjonowanie w sposób znaczny i jest problemem. Na szczęście jeszcze korzystamy z tzw. umów-wzajemnych, gdzie po prostu podkupujemy ludzi z zewnątrz na czas, kiedy wypada nam jeden pracownik. To oczywiście dodatkowe koszty, ale zdarzeń losowych nie ma tak wiele. Mam wskaźnik kosztów osobowych do kosztów ogółem poniżej 50% -niech mi pan pokaże drugi taki zakład pracy o takim wskaźniku w całym województwie. Pytałem kolegów z różnych szpitali i wszyscy wahają się między 60 a 70%. I my mimo wszystko staramy się jeszcze z tym jakoś żyć, ale w końcu nikt nie będzie pracował za darmo. Lekarz nie jest bioenergoterapeutą, musi mieć narzędzia, leki, sprzęt wymaga naprawy itd. Tych kosztów się nie przeskoczy. "Wyduszenie" oszczędności na poziomie 10.000 zł w miesiącu jest wydarzeniem na skalę powiatu, lecz jest karkołomne. Związane jest to z tym, że ryzykujemy, iż nie będziemy mieli w aptece środków, które uratują życie. A to jest karygodne i za coś takiego możemy ponieść konsekwencje nawet prawne, dlatego nie chcemy do takich sytuacji dopuszczać i staramy się trzymać to na tzw. bezpiecznym poziomie. Jest to więc balans między tym co niezbędne, a tym co minimalne. Jedyнным elementem, na którym możemy jeszcze zarobić to dzierżawa pomieszczeń, czy też usługi typu rentgen, które sprzedajemy innym podmiotom. W skali miesiąca jednak stanowi to ok. 7% naszych przychodów, ale nie jest to taki zadowalający wynik. Trzeba też wziąć pod uwagę, że 38% bezrobocie przekłada się bezpośrednio na zamożność naszych podopiecznych. Głównym naszym przychodem jest kontrakt z NFZ. Te 93% o których wspominałem, to jest zasadniczy dochód. Jedyne co możemy zrobić to rozszerzyć paletę, na tym skupiam swoje działania. Stąd pozyskiwanie specjalistów, reklamowanie na zewnątrz np. w powiecie łobeskim. Obecnie rocznie mieliśmy ok. 8000 do 8200 hospitalizowanych pacjentów. Na ten rok prawdo-

podobnie liczba ta wyniesie ok. 9000, gdyż już mamy za I kwartał blisko 3500 pacjentów przyjętych, ale pacjentów w miesiącach letnich jest mniej. Poza tym zobaczymy na jakim poziomie będzie kontrakt na drugie półrocze. Dostaliśmy promesę z centrali funduszu na podwyższone kontrakty z zastrzeżeniem, że w drugim półroczu te pieniądze znajdą się z innych elementów. Fundusz ogłosił niedawno, że ma oszczędności w wysokości 170 mln zł, a my na cały oddział zachodniopomorski prosimy tylko o 140 mln zł. Jeżeli rada funduszu wyrazi zgodę na pokrycie tych niedoborów, które mamy to może się okazać, że uda się odetchnąć lub zakończyć ten rok nawet z małym zyskiem. Nie zmienia to postaci rzeczy, że pozostaną długi. Jednak każde województwo ma zapędy, żeby o te pieniądze zabiegać. Ktoś również podpisał porozumienie zielonogórskie i gdzieś trzeba znaleźć 680 mln zł. Skąd weźmą te pieniądze? Nie

wiem. Jest nowy premier i on będzie się martwił, ale znając jego charakter i podejście do finansów powie: nie ma, wasze zmartwienie. I fundusz powie nam, nie ma, a wtedy staniemy przed kolejnym krachem finansowym, podobnie jak 1 kwietnia ubiegłego roku, na drugie półrocze 2004. Na razie jednak nasze zadłużenie nie jest takie dramatyczne, abyśmy nie byli w stanie sobie z nim poradzić. Przy aktualnym finansowaniu ze strony funduszu zaczynamy powoli pomału spłacać. Jak będzie dalej, nie wiem. Może być tak, że na drugie półrocze nie podpiszemy, my dyrektorzy szpitali, kontraktów, i okaże się, że województwo nie ma zabezpieczenia szpitalnego. Jest to zagrożenie i miecz obosieczny. Oddziaływanie społeczne mogą nam pomóc, ale i zaszkodzić. Jeżeli roszczenia nastawiony pacjent zrobi awanturę, że go nie chcą przyjąć, a my mając ograniczone fundusze będziemy starali się ograniczyć niepotrzebne ilości przyjęć, tym bardziej przyjęć planowych, a nie nagłych, zagrażających życiu. Tutaj prawdopodobnie pojawiają się skargi, które być może będą się przekładać na roszczenia a być może i sprawy sądowe. To jest to nieszczęście, które nam grozi. Z drugiej strony dbanie o zdrowie i życie obywatela jest obowiązkiem państwa. To państwo sędowało sposób zabezpieczenia na NFZ. To jest zmartwienie NFZ, który rozdysponowuje środki. Wymieniając się argumentami z NFZ przytoczyliśmy taką sprawę jak świadczenia tzw. ustawy 203, które zostały narzucone przez decyzję ustawową Sejmu, a NFZ odpisał, że oni są do zabezpieczenia usług medycznych w stosunku do pacjenta. Ich koszty nie interesują. Więc zadałem proste pytanie-jakimi świadczeniami zdrowotnymi mogą poszczycić się oddziały NFZ, gdzie przykładowo zachodniopomorski oddział NFZ bierze 84 mln zł rocznie? To jest jednak tylko wojna na argumenty, a my nie wiemy dalej co będzie za dwa miesiące.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marcel Kaźmierowicz

Trzeba takiego festynu, aby chłopczyk odzyskał słuch

DAWID Z MAMĄ ODWIEDZIŁ REDAKCJĘ TYGODNIKA

(ZŁOCIENIEC) Dawid Płaza odwiedził redakcję Tygodnika z mamą. Chłopczyk ma cztery latka, wygląda na męczyznę bardzo samodzielnego, choć ani na jedno, ani na drugie uszko nie słyszy nic. Istnieje w świecie ciszy. Ma duże, brązowe oczy. Pociągłą twarzyczkę i długie włosy. Na świat spogląda uważnie, ale też i tak, jakby mu się do czegoś bardzo śpieszyło. Jest w nim troszeczkę niepokoju. Za chwilę chyba zrozumiemy w czym rzecz.

Na piętnastego maja w kawiarence przy sklepiu państwa Żeludzkowskich w Złocieniu na ulicy Staszica zaplanowano festyn. Dokładnie w miejscu, w którym przed kilkudziesięciu laty fotograf uwiecznił biskupa Karola Wojtyłę przenoszącego kajak. Spotkanie rozpocznie się o 16.00 w sobotę.

Pan burmistrz Złocienia, Waldemar Włodarczyk, już na wszystko wyraził zgodę. Jako patron medialny wystąpi radio ESKA. O to samo został poproszony Tygodnik Pojezierza Drawskiego. Idzie o pomoc dla czteroletniego Dawidka. Jest ona ogłoszona także na specjalnie temu poświęconej stronie internetowej. Prywatnej i założonej bezpłatnie. W Ośrodku Pomocy Społecznej istnieją dwa konta. Niezwykle zainteresowanie sprawą wykazuje pani Bożena

Kolaszyńska, kierownik Opieki. Także pani Grażyna Buczek, opiekun socjalny. Mama Dawidka powiedziała; - Ze strony złocienieckiej Opieki mamy największą pomoc.

- Od minionego roku są z nami sponsorzy - mówi Mama. To Państwo Zofia i Zdzisław Żeludzkowscy. Pan Mariusz Pokutyński. Także pan Kazimierz Pokutyński. Pan Andrzej Simlat, właściciel apteki "Deszczowa". Uniegomamy skarboneczki z apelem. Pan Edward Kot, właściciel pizzerii na Armii Polskiej. Tenże pan Edward pomógł niezwykle, bo na V Wielkich Targach Złocienieckich nagłośnił problem malutkiego Dawidka. Stowarzyszenie Podmiotów Gospodarczych, jego prezes, pan Edward Hengier, okazali się niezwykle uczynni.

O co chodzi w szczegółach? Potrzebna jest, i to jak najszybciej, kwota dwudziestu tysięcy euro. Na zakup implantu ślimakowego. Przyrzędu, który Dawidkowi umożliwi kontakt ze światem na uszko, albo i na oba. Bo Dawidek nie słyszy. Nie słyszy zupełnie niczego. Implant ma mu pomóc wyjść ze świata ciszy. Cena przyrzędu w złotych około 80 tysięcy złotych. Na koncie odpowiedniego Stowarzyszenia w Warszawie Dawidek ma 1760 złotych. Z

tej sumy Mama wpłaciła 1700 złotych. Pozostałe sześćdziesiąt złotych to wpłata jednej osoby.

- Nasze społeczeństwo jest sceptycznie nastawione do tego rodzaju zbiórek. Ludzie sobie nawzajem nie wierzą. Tak skomplikowane operacje i wysoko specjalistyczny sprzęt są refundowane z budżetu państwa i przez ministerstwo. Tylko, że ministerstwo



Z mamą na podwórku budynku redakcji

nie napisze, nie opublikuje, nie zamieści w mediach, że go nie stać na zakup implantów dla Dawidka po cenie przetargowej. Ministerstwo zakupuje pięćdziesiąt implantów rocznie. Trzy szpitale w Polsce dokonują zabiegów wszczepienia urządzenia. Dawidek jest w dwóch kolejkach do zabiegu. W kolejce czeka się pięć, sześć lat. W kolejkach czeka po pięćset osób. Kolejki rosną. Urządzenie po pięciu latach trzeba wymieniać. Znowu trzeba zajmować miejsce w kolejce. W kolejnej.

Porozumienie z Dawidkiem jest możliwe tylko na migi. Przy pomocy obrazków. Chłopczyk ma duże trudności w rozpoznawaniu słanych do niego komunikatów słownych tylko po sposobie układania się warg mówiących. Teraz uczy się "migowo" alfabetu.

Jest chłopczykiem bardzo inteligentnym i mądrym. Żywiłowym. Zna na pamięć całe książeczki z wierszykami. Nauczył się ich, gdy jeszcze słyszał. Teraz jest to już trudniejsze, bo chłopczyk doświadcza zaników pamięci. To staje się poważnym problemem. Jego zasób słów staje się uboższy. Diagnozy lekarskie są jednoznaczne: zabieg jest konieczny natychmiast. Implant ślimakowy da gwarancję, że chłopczyk będzie słyszał choćby tylko częściowo. Na prawe uszko. Dawid cierpi na nadmierną sklerotyzację, a do tego oba uszka zarastają mu kością. Jeżeli nie posłuży się implantem, to oba uszka zarosną kością i wtedy przy zabiegu trzeba będzie łamać kości czaszki. To niebezpieczna operacja. Groźna.

Dawidek jeździ do Koszalina do poradni dla dzieci niedosłyszących. Tam jest rehabilitowany. Specjaliści twierdzą, że kontakt z niesłyszącym dzieckiem z miesiąca na miesiąc pogarsza się. Jego wiedza nie wzbogaca się, artykulacja zaczyna budzić niepokój. Zaczyna być nadpobudliwy. Otrzymał w Warszawie niedawno aparaty słuchowe, ale okazało się, że nie może nosić aparatów, choć jest to absolutnie najlepszy sprzęt na świecie. Okazało się, że w wyniku postępującej sklerotyzacji, aparaty w przypadku Dawidka nie mogą zdać egzaminu. Przeszkodą nadmierna sklerotyzacja kości. To się okazało po wykonaniu tomografii kości skroniowych. Dawidek jest nadaktywny na dźwięki wysokiej i niskiej częstotliwości. Tak, jak nietoperze. Próbuje korzystać z danych mu aparatów dziecko popadało w ataki epilepsji i wysokiej gorączki. Kolejna próba tak zwanego przyaparowania sprzętu do potrzeb Dawidka odbędzie się w klinice w Poznaniu szóstego czerwca.

Mama Dawidka, pani Edyta; - Nie liczyłam, że impreza u uczynnych państwa Żeludzkowskich, już na starcie nabierze takiego rozmachu. Będą grali muzycy z Drawskiego Ośrodka Kultury. Konferansjerką będzie instruktorka muzyki z tej instytucji. Poprowadzi dawidkowe spotkanie od początku do końca.

Nagłośnienie i rolę akustyka przyjął na siebie jeden z najlepszych akustyków w województwie, pan Jan Durka ze Złocienia oczywiście. Pan Durka zobowiązał się także do oświetlenia "sceny" nad Drawą u państwa Żeludzkowskich. Na licycyjnym stole już teraz jest dużo atrakcyjnych przedmiotów. Malarz z Drawska Pomorskiego przekazał cztery przez siebie namalowane obrazy.

Mama Dawida jest rencistką. Nie pracuje też Tata. Opiekuje się małżonką i synkiem. Prawo stanowi tak, że jeśli ktoś sam jest niepełnosprawny, to nie może opiekować się dzieckiem niepełnosprawnym, choćby i własnym. Prawnym opiekunem tej dwójki ludzi jest mąż i tata. W domu jest jeszcze dwójka dzieci. Pełnosprawnych. Ośmioletni chłopiec, chodzi do pierwszej klasy, i półtoraroczna córeczka.

Prośba do Tygodnika Pojezierza Drawskiego ze strony Mamy i Dawida to artykuł na ich temat i zdjęcie z apelem. Do tego zamieszczenie podziękowań od całej rodziny na ręce ludzi pomocnych i życzliwych.

Pani Płaza z racji nabytego doświadczenia w pokazanych tu problemach, wspólnie ze złocienieckim Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych, w mieście powołała sekcję, która będzie pracowała na rzecz dzieci nie słyszących i niedosłyszących. Chce pomagać innym rodzinom. Ma kontakty z zagranicą. Z klinikami. Wymienia: Norwegia, Kanada, Stany Zjednoczone, Szwecja - to kraje wymienione na poczekaniu. Podkreśla, że jej możliwości w tym względzie są naprawdę duże. I nimi dzieli się i będzie się dzielić z innymi. Do spotkania z Panem Dawidem na festynie u państwa Żeludzkowskich na ulicy Staszica w sobotę piętnastego maja o godzinie 16.00.

Tadeusz Nosel

ogłoszenie



SZPITAL POWIATOWY

**im. Matki Teresy z Kalkuty
w Drawsku Pomorskim**

**Dyrekcja Szpitala zaprasza wszystkich
chętnych do nowo otwartej poradni
lekarza rodzinnego.**

**Gabinet czynny od 8.00-18.00 z pełnym zapleczem
diagnostycznym. Zapisy pok. nr 57 (rejestracja- budynek
przychodni- I piętro)**

**Marian Kryska
dyrektor**

"Nie kończy"

Nie czekać
Aż oczy mgłą zajdą
Ta świadomość
Jest znakiem
Kończy się
Udawanie
Że nie wiesz
Że nie potrafisz

To koniec
Gdy oczy mgłą zajdą
To wtedy koniec

Szukaj więc odwagi
Masz ją
I przestań
Słuchać tych
Którzy jej nie mają
Trzymają się za wargi
I stoją murem

To koniec
Gdy runie
To wtedy koniec

I przestań się bać
I nie mów że się nie boisz
I nie mów że rozumiesz
Nic nie rozumiesz

To koniec
Gdy nie słuchasz
To wtedy koniec

Nie przegap Miłości
Gdy na Ciebie patrzy
Nie odwracaj wzroku
Bo potrzebujesz zobaczyć

Na początek
Nie przegap
I pomyśl że to początek

A końce
Zostają w tyle
I każda chwila jest początkiem

Kochasz i się nie kończysz
Kochasz i się nie kończysz
Czaplinek, 2 stycznia 2003

"Więcej"

Drzwi są po to
Aby je otwierać
Lub zamykać

Lecz nigdy
Nie zostawiać
Półotwarte
Niedomknięte

Gdyż drzwi
Czują się
Niedocenione
Poniżone

A przecież
Człowiek
Więcej znaczący
Aniżeli
Drzwi

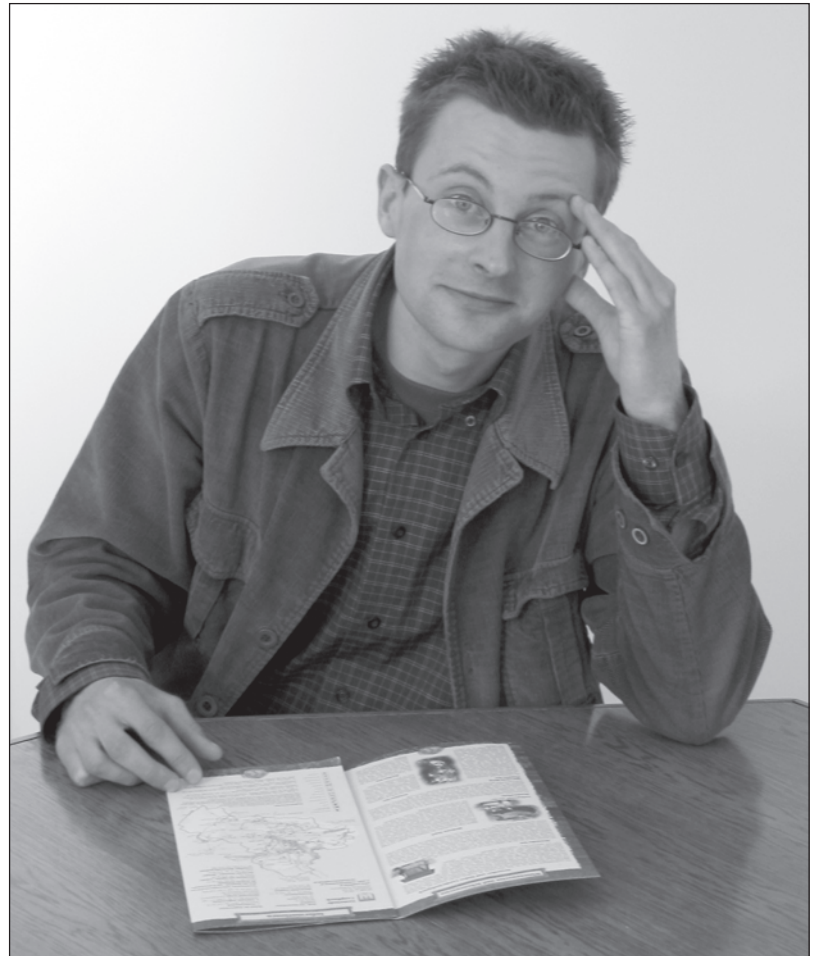
Z wiatrem przychodzą słowa

(CZAPLINEK) Krzysztof Rachmaciej jest człowiekiem młodym, ma 25 lat, ukończył historię na Uniwersytecie Szczecińskim, obecnie nie pracuje, pisuje do gazety "AVE" wydawanej przez parafię pw. Świętej Trójcy w Czaplinku, ma trzy marzenia: znaleźć kochającą żonę, kupić motocykl Czoper oraz polecieć do Australii. Jest poetą!

Wiersze zaczął pisać w 8 klasie szkoły podstawowej, jego "mamą od wierszy" stała się nauczycielka języka polskiego Pani Alina Karolewicz, która była wielką inspiracją Krzyśka "to w jaki sposób mówiła o wszystkim, co dotyczy języka polskiego, także o poezji, tak fascynowało, że w człowieku uruchomiła się chęć, żeby pisać wiersze" - mówi o swoich początkach.

W tym okresie przeżywał młodzieńczy bunt, ma to swoje odzwierciedlenie w wierszach, pisał o śmierci, o niezrozumieniu przez innych "dzisiaj z perspektywy lat oceniam to jako przejaw egocentryzmu, za wszelką cenę chciałem skupić na sobie uwagę". Z upływem lat zmieniły się też wiersze Krzyśka, który przeżył nawrócenie, pomogło mu ono uporządkować pewne sprawy "teraz piszę o tym, co odczuwa młody człowiek, wrzucony w te realia, które są obecnie, piszę to, co przeżywam, co widzę, bo nie jestem jakoś wyrwany z tego świata. Jestem teraz na takim etapie, że moje wiersze rodzą się z cierpienia, wierzę, że kiedyś będzie etap szczęścia i moje wiersze będą tak samo piękne".

Mówi o swoich wierszach, jak o swoich dzieciach "wiersze się rodzi, wierszy się nie pisze, nie jestem poetą od 8.00 do 16.00, poetą jest się przez całe życie i to jedyny zawód, którego nie można się nauczyć, który otrzymuje się jako łaskę". Sam mówi o sobie, że jest poetą dzien-



nym, wiersze rodzą się w jego głowie, gdy idzie ulicą, gdy wchodzi do sklepu, wystarczą dwa słowa, które przychodzą z wiatrem i z nich powstaje wiersz.

Dzięki wsparciu przyjaciół z Czaplinka Krzysztof wydał już trzy tomiki wierszy, dwa pierwsze "W kierunku słońca" i "Ko-

Wiersze Krzyśka posłużyły do realizacji w 2001 r. przedstawienia "Nowe" teatru "Kotylioty" pod kierunkiem Pani Aliny Karolewicz, która również zgłosiła jego wiersze do ogólnopolskiego konkursu "Strofy z szuflady". W czerwcu 2001 roku Krzysztof został laureatem tego konkursu, gdzie zajął 3 miejsce za wiersz "Ars moriendi".

W grudniu 2003 roku do Biuletynu Informacyjnego Urzędu Miasta Czaplinek dołączone zostało wydawnictwo "Wiersze jak anioły", które było niejako kontynuacją akcji teatralnej przeprowadzonej przez grupę teatralną "Słoneczna 27" z czaplineckiego gimnazjum.

Ostatni sukces Krzyśka to Złoty Laur w konkursie poetyckim, który odbył się w dniach 6-7 maja w ramach Dni Filozofa w Teatrze Kana w Szczecinie. Organizatorzy - Towarzystwo Miłośników Filozofii nawiązało w konkursie do tradycji antycznej, tak więc 13 poetów nagradzała publiczność.

Krzysztof Rachmaciej jest poetą płodnym, ma już gotowy czwarty tomik swoich wierszy, czeka jedynie na życzliwych ludzi, którzy pomogą mu go wydać, tomik nosi roboczy tytuł "Lęk".

Krzysiek jak wielu poetów nosi w sobie jakieś przesłanie "cieszę się z tych wszystkich ludzi, którzy czytają ten artykuł, cieszę się z bycia z ludźmi i zachęcam żeby ludzie się nie bali miłości, żeby się nie bali bycia z drugim człowiekiem i żeby to pragnienie w nich trwało. Bardzo dziękuję Pani Alinie Karolewicz, nie byłbym tym kim jestem gdyby nie Pan Jezus i Pani Alina".
Agnieszka Piotrowska



Czyja jest gmina???

NA REFERENDUM GMINNE W SPRAWIE ZASIŁKÓW Z OPIEKI SPOŁECZNEJ W ZŁOCIENIECU JUŻ CZAS

Postkomuna to sposób myślenia

Innymi słowy postkomuna po oddaniu kraju praktycznie bez jakichkolwiek rozmów kapitulacyjnych, "spieprzyła" pod skrzydła NATO i Unii Europejskiej licząc teraz na profity z tamtej strony. A jeszcze do niedawna szykowała się do ładowania w państwach Unii Europejskiej, ale w charakterze wojowników Układu Warszawskiego. Terytorium Polski miało stanąć w ogniu rozpękających się bomb atomowych, jako ogniowa zapora przed nawałnicą z zachodu. Za kilkadziesiąt tysięcy stron agendalnych wiadomości na ten temat, pułkownik Wojciech Kukliński przez tubylczych generałów, speców Jaruzelskiego od budowy Wielkiej Polski jako atomowej zapory, został skazany na śmierć przez "niezależny sąd polski". Premier Leszek Miller przywrócił heroicznego pułkownika oficjalnej Polsce, mówiąc: - Ja szczerze podziwiam pułkownika Kuklińskiego i uważam go za bohatera. Tylko, co ja powiem generałom w Warszawie? No, bo kim są oni?

Nie da się myśleć o sprawach lokalnych bez widzenia spraw ogólnokrajowych, nawet globalnych. Oto, przy tragicomicznym popieraniu przez prezydenta A. Kwaśniewskiego obowiązującej ordynacji wyborczej, w polskiej demokracji krajem rządzą też ludzie, których do tego nikt nie upoważnił i nikt na nich nie głosował. Przeciwnicy do muru A. Kwaśniewski kilka miesięcy temu zaproponował, że demokratycznie - na początek - będziemy mogli wybrać sobie Senat. Sejm nie, bo Polską muszą rządzić ci, którzy do tego są wyznaczeni. Reprezentanci nie bardzo jeszcze wiadomo kogo, za parę srebrników.

W "dokkach" władzy jest tak, jak na jej szczycie

Na samym dole, na przykład w Złocieniu, owocuje to tym, że przyswojony sposób sprawowania władzy jest taki sam, jak tam na górze. Na zasadzie anegdoty, gdy kilku znajomych idąc na wspólną kolację zauważa; - Obejrzymy wspólnie Wiadomości, będziemy równo myśleć.

Władza obowiązującej w Polsce ordynacji wyborczej zarządza, że pieniądze z opieki społecznej i medycznej idą na Unię. Za takimi decyzjami ciągną się zgony setek tysięcy ludzi. Z tego też powodu we władzy muszą być ludzie, którzy będą rządzić tak, jak to jest postanowione, a nie tak, jak chcą wyborcy. Ci, którzy nie myślą równo. Na dole zaś, już często bezwiednie, ten proceder jest przyjmowany jako obowiązujący sposób myślenia. Często nieświadomie. Prześledźmy to na złocienieckim przykładzie.

Na obradach złocienieckiego samorządu kierownik Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, pani Bożena Kolaszyńska, nie tylko, że przygotowała sprawozdanie ze swej pracy w ubiegłym roku, ale była też gotowa do odpowiedzi na wszelkie, nawet najbardziej szczegółowe pytania. Tymczasem pytań nie było. Skonsternowana B. Kolaszyńska czekała, aż któryś z radnych, aż któraś z pań (!!!) radnych - zdecydują się na zwyczajną, ludzką rozmowę o złocienieckiej nędzy. Rozmowy i pytań nie było.

B. Kolaszyńska była zaskoczona. Żadnego pytania. Tylko Ryszard Gołębiowski, wiceprzewodniczący złocienieckiej Rady, sformułował wypowiedź, z której wynikało, "że dobrze byłoby, gdyby było", itepe, itede. I to wszystko. Nic więcej.

Przyszły Święta Narodowe dla wyselekcjonowanych Państwa pod Pomniki nie prosimy

Potem przyszły Święta. Świętego Józefa - święto Pracy, wstąpienie do Unii i Konstytucja Trzeciego Maja. Na te dni Opieka Społeczna w Złocieniu zamknęła podwoje w ogóle. Ludzie zostali bez, nawet, tych tzw. gorących posiłków.

Jak z tej pozycji widzi się złocienieckie życie samorządowo - opiekuńcze, opowiada jego podopieczny. - Nie mam stałej pracy od kilkunastu lat. Do tego popadłem w alkoholizm. Kiedyś pomoc Opieki Społecznej można było znacząco odczuć. Teraz to jest tylko tak dla picu. Kilkadziesiąt złotych na miesiąc i "zupki" od poniedziałku do piątku. Soboty i niedziele nieczynne. Pomaga mi matka, która siedzi w nieustających długach. Wiem jednak, że są osoby, które nie mają pomocy znikąd. Bardzo dużo ludzi umiera. Nikt ich nie liczy. Pozostawienie tylu ludzi bez jakichkolwiek środków do życia, w nędzy, kończy się winno - burczanym nałogiem, nałogiem denaturowanym, a te zejściami podopiecznych naturalnymi. Tylko w Unii nadzieja. Europa zmusi to cholerne niby państwo do opieki nad bezrobotnymi i bezzłotówkowymi.

Kobieta koło czterdziestki z kilkunastoletnim synkiem. - W sprawie Opieki nie się nie poradzi i nie trzeba podskakiwać. Bierze się to, co się należy. Trzeba uważać, żeby się nie narazić pyskowaniem, bo wtedy to ma się przechlapano. Tak jest. Ja podskakiwać nie będę, bo to nic nie da.

Powyższy temat można by ciągnąć dalej aż do zamiaru środowisk lepperowskich, by każdy bezrobotny - bez środków do życia - automatycznie miał stały zasiłek na fizyczne utrzymanie się przy życiu. Taka jest norma europejska. Jak Polska przeskoczy w tej sprawie próg europejski? No, bo przecież tu już od frontu Unia, a od kuchni - pozamykane kuchnie Opiek Społecznych w soboty i niedziele. Bo postkomuna "se już swoje załatwiła". Ale sklepy spożywcze w te dni są czynne od rana do wieczora. Widać, kapitalizm potrafi, a postkomuna dalej "se baluje" na samorządowym garnuszku przy pozamykanych kuchniach dla tych, w których imieniu rządzi.

Prawo do świadczeń społecznych przysługuje, ale świadczenia nie

Teraz to, o co w tym piśniu idzie najbardziej. Otóż okazuje się, że prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej przysługuje osobom i rodzinom, których dochód na osobę lub osobę w rodzinie nie przekracza kryterium dochodowego ustawowego. Na osobę gospodarującą samotnie to 461 złotych. Na jedną osobę w rodzinie - 418 złotych. Na dwie dalsze osoby w rodzinie powyżej 15 lat - 294 złote.

Ubiegający się o pomoc musi jeszcze dotykać ubóstwo, sieroctwo, bezdom-

ność, potrzeba ochrony macierzyństwa, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała choroba, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego - zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, alkoholizm lub narkomania, trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego, kłeska żywiołowa lub ekologiczna.

Po zakwalifikowaniu się wedle podanych kryteriów - wydawałoby się - że jeśli osoba samotna bez pracy i majątku zgłosi się do Opieki, to otrzyma, prócz zupek od poniedziałku do piątku, 461 złotych zasiłku na osobę samotnie gospodarującą. Otóż, jest to guzik prawda. To znaczy, gdyby na przykład samorząd złocieniecki powziął uchwałę, w której byłby zapis, że jeśli kwota 461 złotych ma naprawdę obowiązywać, to w Złocieniu obowiązywać będzie - to by tak było. Ale tak nie jest. Bo tu jest taki samorząd dla siebie samych. To postkomunistyczna norma narzucona przedmiotowej Polsce.

Bywało i tak, że kasa złocienieckiej Opieki wypłacała po 10 złotych na miesiąc osobie pozbawionej środków do życia w ogóle. Ale, kominowe pensje dla burmistrzów i ich niestanne podwyżki - te Rady, o ironio - samorządowe, zatwierdziły wszystkie. Sobie diety też. Do tej pory złocieniecka Rada nie dostarczyła żadnej gazecie, tak od siebie, zbiorczych danych właśnie dotyczących diet radnych. Niedługo pokażemy je w kontekście wysokości zapomóg wypłacanych w złocienieckiej Opiece.

Dzisiaj trzeba pomoc Opiece - samorządzie złocieniecki

Piszę ten artykuł z odwagą biorącą się stąd, że sam byłem długo podopiecznym złocienieckiej Opieki i pani Bożeny, i jej pracownicy. Czas ten wspominam jako trudny, ale z pomocną dłońią naszej Opieki odczuwaną jako pomocna bardzo. Życzliwość do nieszczęśnika samej pani kierownik, B. Kolaszyńskiej, pań inspektorek - ponad miarę. To był czas, kiedy Opieka mogła człowiekowi pomóc, bo były na to środki. I pomagała. Dzisiaj trzeba pomoc Opiece. Tę swoją powinność złocieniecki samorząd odpycha od siebie. - Nie damy, bo nie mamy - zdaje się mówić. To nieprawda. Środki są. Ale, aby to zauważyć, trzeba spojrzeć dalej aniżeli czubek własnego nosa. Ostatnie wystąpienie na sesji Mieczysława Daruła, chyba nie pójdzie na marne. Po nim przyjdą inni. Na obradach pojawiają się obywatele. Jeśli radni nie potrafią zreformować wydatkowania wspólnych pieniędzy, to obywatel ich do tego przynagli. W holu auli ZOK-u czas postawić taczki. Z wielkimi kołami, aby można było zjechać z ładunkiem po schodach.

Opieka Społeczna w liczbach

Tych danych jeszcze nie było w żadnej gazecie. Złocieniecka Opieka zatrudnia 32 osoby. Wymienimy je w jednym zdaniu: kierownik, główny księgowy, kierownik sekcji pracy socjalnej, kierownik sekcji usług opiekuńczych nadzorujący jednocześnie kuchnię i stołówkę, 8 terenowych pracowników socjalnych, 8 opiekunek, 2 pracowników sekcji świadczeń, 2 pracow-

ników do spraw dodatków mieszkaniowych, księgowy - kasjer, administrator, 3 pracowników kuchni (kucharka, intendentka, pomoc kuchenna), dwóch pracowników obsługi (palacz - konserwator na czas określony, sprzątaczką 1/2 etatu).

Na utrzymanie Ośrodka w ubiegłym roku wydatkowano 410.878, 03 złote. Z tego 396.008, 23 złote wydano na płace dla 16 pracowników plus na siedem etatów pozostałych pracowników realizujących zadania własne. Z tego też 8.785, 80 złote na nagrody jubileuszowe dla 4 osób. Na odpłatną rentową dla jednego pracownika 6.084, 00 złote.

Druga część kwoty wydatkowanej na utrzymanie Ośrodka pozyskiwana jest z budżetu centralnego (zadania zlecone). Wydatkowano tu kwotę 265.200, 00 złotych. W tym rozdziale finansowano wynagrodzenia osobowe na 10,5 etatu wraz z pochodnymi. Także na częściowe utrzymanie Ośrodka (zakup materiałów biurowych, opłaty związane z utrzymaniem całego budynku, wynajem transportu z ZOK-u i firmy MAR-TEX w Złocieniu, wydatki związane z zatrudnieniem osób na umowy - zlecenia, prenumeratę fachowych pism i czasopism, usługi i materiały z ZETO Koszalin. Koszty osobowe Ośrodka za rok ubiegły - 830.286, 00 złote. Plan na ten rok - 895.216, 00 złote.

Koszty osobowe pracowników administracji - 355.628, 00 złote. Plan - 392.928, 00 złote.

Koszty osobowe pracowników socjalnych - 207.245, 00 złote. Na ten rok - 221.494, 00 złote.

Średnia płaca pracowników administracji w Złocienieckiej Opiece Społecznej - 2168, 00 złote. Plan - 2266 złotych. Średnia płaca pracowników socjalnych - 1606 złotych. Plan - 1730 złotych.

Danych w sprawozdaniu złocienieckiej Opieki jest bez liku. Nas tutaj jednak interesuje problem zasadniczy: bezrobocie i pomoc państwa i gmin ludziom pozostającym bez środków do życia. Bezrobotnym w sytuacjach skrajnie tragicznych. Ustaliliśmy już, że ciepły posiłek w Złocieniu należy się tylko od poniedziałku do piątku. W IV rozdziale sprawozdania napisano, cyt.; Jednym z ważniejszych obowiązków własnych gminy jest zapewnienie jednego ciepłego posiłku dla osób bezdomnych i znajdujących się w wyjątkowo trudnej sytuacji ekonomicznej.

Tygodnik, a wraz z nim jego Czytelnicy oczekiwali, że ten problem zostanie postawiony na sesji złocienieckiego samorządu. Tak nie było. Były za to dziecięce deklamacje wedle trzeciomajowej sztampy. Tygodnik oczekiwał, że ten temat wywoła następne pod hasłem - Gmina nie tylko wasza, ale i nasza. - Nic z tego. Dzieci zdeklamowały wszystko. A radni przemilczeli. Wzięli diety i rozeszli się do domów na ciepły posiłek. Ciekawe, jak smakuje taka dieta? Chyba starczą jej na kilka miesięcy wedle przeliczników Opieki Społecznej... (cdn) *Tadeusz Nosal*

TYGODNIKU! PRZYBĄDŹ, ZOBACZ I OPISZ



Wyrobisko po
żwirowni i nowe
jego
zagospodarowanie
(ulica Drawska)

W wyrobisku po drugiej żwirowni, przy ulicy Kaszubskiej, jest już nieco gorzej. To tutaj w ubiegłych latach odbywała się impreza imprez miasta nad Drawą i Wąsawą – zwana “traktorówką - lepperówką”. Ostatnio była to impreza już tylko Andrzeja Leppera, który odwiedził podczas niej swoich wyborców w Złocieniu i nawet dłużej posiedział z nimi przy piwie w lokalu przy dworcu kolejowym.



Filmowy teren po żwirowni



Żwirowisko przy ulicy Kaszubskiej

(ZŁOCIENIEC)
Na prośbę mieszkańców okolic byłej żwirowni przy ulicy Drawskiej zrobiliśmy tam kilka zdjęć. Ubytek po wybranym żwirze jest zasypywany przywożoną ziemią, o której nie można powiedzieć, że jest cokolwiek zanieczyszczona. Kopce są układane metodycznie, z dbałością o estetykę terenu. Jest w nawożonej ziemi także i to, co popularnie nazywamy gruzem. Żadnych nieczystości tamże nie dopatrzyliśmy się.

W wyrobisku złożono gałęzie drzew poddanych wiosennej kosmetyce. Zrobiono to porządnie, kopiec za kopcem. Lokalizacja tak niezwykłego składowiska akurat w tym miejscu budzi trudne do natychmiastowego zrelacjonowania uczucia. Na to trzeba czasu. W każdym bądź razie wygląda to interesująco.

Niestety, walają się tam też różne opakowania ze sztucznych tworzyw, opony, zwykle śmieci. Alarmujemy, gdyż wygląda na to, że ten przepiękny teren (teraz z tymi gałęziami) może stać się nielegalnym wysypiskiem śmieci. A temu trzeba zapobiec.

No, to byliśmy i fotografowaliśmy dwa miejsca w Złocieniu niezwykłej urody filmowej: dwie żwirownie. Ich też trzeba strzec. Przed zwykłymi śmieciarzami. (j)

MŁODZI KOLARZE ŚCIGALI SIĘ W DRAWSKU POM.

(DRAWSKO POM.) Wiele radości sprawiło młodym kolarzom i amatorom tego sportu kryterium uliczne zorganizowane 2 maja na Placu Konstytucji. Organizatorem imprezy był pan Arkadiusz Niefiedowicz, a w organizacji duży udział miała też pani Agnieszka Niefiedowicz, pan Piotr Feduch, i pani Anna Pluska. Imprezę należy uznać za udaną, w wyścigach wzięła udział całkiem spora grupa młodzieży.

Wyniki:

Kategoria 5 lat dziewczęta:

1. Kamila Sawicka
2. Natalia Pikula

Kategoria 5 lat chłopcy

1. Mateusz Feduch
2. Krzysztof Sikorski
3. Kuba Jermakow

Kat. 6 lat dziewczęta

1. Angelika Kursa
2. Dominika Trojanek
3. Natalia Syska

Kat. 6 lat chłopcy

1. Damian Wawer
2. Damian Pundor
3. Jakub Rzeszuto

Klasy I-II dziewczęta

1. Natalia Kacprzak
2. Aleksandra Wasyluk
3. Klaudia Husakowska

Klasy I-II chłopcy

1. Jakub Broniszczak
2. Maciej Jachymski
3. Mateusz Oleksiejuk

Klasy III-IV dziewczęta

1. Ada Niefiedowicz
2. Paulina Brzyska
3. Anna Ulikowska

Klasy III-IV chłopcy

1. Bartłomiej Kamiński
2. Tomasz Ulikowski
3. Tomasz Lipnicki

Klasy V-VI dziewczęta

1. Karolina Piętka
2. Joanna Pasięka
3. Paulina Witkowska

Klasy V-VI chłopcy

1. Tomasz Bloch
2. Przemysław Wąsniewski
3. Marek Bleszyński

Klasy gimnazjalne dziewczęta

1. Ala Ciszewska

Klasy gimnazjalne chłopcy

1. Dominik Walenciej
2. Przemysław Rdzanek
3. Grzegorz Rdzanek

Szkoły średnie dziewczęta

1. Katarzyna Boryszewska

Szkoły średnie chłopcy

1. Adam Moskwa
2. Konrad Kreft
3. Kamil Kuc

Red.

BIEGACZE ZE ZŁOCIENIA TRIUMFOWALI W SZCZECINKU

(ZŁOCIENIEC) Pobliski Szczecinek ma kilka imprez sportowych w rocznym kalendarzu, które są popularne nie tylko wśród samych uczestników. Także wśród publiczności. Tamtejszy Memoriał W. Osińskiego do nich należy. Zawsze znakomicie zorganizowany, nagłaśniany przez media, rozgrywany z tempem i lekkoatletyczną maestrią. Tę opinię o imprezie podzieliła złocieniecki trener lekkoatletów, nauczyciel w-f, radny miejscowego samorządu (Komisja Kultury i Sportu), Andrzej Korol. Trener – pedagog był w Szczecinku na Memoriale Osińskiego jako opiekun złocienieckich biegaczy i ich szkoleniowiec. Panu Andrzejowi Tygodnik zawdzięcza garść informacji, które podajemy niżej.

W biegu głównym pobiegło dwóch biegaczy ze Złocienca. Adam Matuła na 10000 metrów (kategoria open) zajął dziesiąte miejsce. Jeszcze bardziej znany od niego, nie tylko w Złocienku, Marian Ostrowski, który wygrał na tym dystansie wśród biegaczy w wieku między pięćdziesiątym a pięćdziesiątym dziewiątym rokiem życia.

Złocieniec reprezentowały też gimnazjalistki. Joasia Cieślik była czwarta na 1500 metrów. Daria Turek – szósta.

Fantastycznie spisał się na tym samym dystansie Krzysztof Kosik wygrywając konkurencję. Jego kolega, Krystian Zalewski, był tuż za Krzysztofem. Rafał Orszczyń – dziesiąty.

Obsada biegów mocna. Na trasach mrowie kibiców. Piękny stadion tamtejszego OSiR pełni. Doping znakomity. Do tego cenne nagrody. W takiej atmosferze promocyjna depesza sportowego Złocienca poszła w świat. Podpisana

przez panów Mariana i Adama, i młodzież z JUNIORA (Joanna, Daria, Krzysztof, Krystian i Rafał) i jej trenera Andrzeja Korola. No, to poczytajmy... (a.k)



Trener Andrzej Korol podczas pracy w Złocienku

LEKKOATLECI ZE ZŁOCIENIA NA MITINGU W BIAŁOGARDZIE

(BIAŁOGARD) Odbyły się tu zawody otwarcia sezonu lekkoatletycznego. Grupa złocienieckich lekkoatletów pojechała na nie pod opieką trenera Zdzisława Soroko. W pchnięciu kulą błysnęła Agnieszka Pękalska. Wygrała konkurencję odległością 9,76 cm. Jej kolega, też kulomiot, Piotr Trawiński, był trzeci. Wynik – 12,96 cm.

W sprincie na 100 m Damian Pękala pobił rekord życiowy wynikiem 12,07 sek. Także życiówkę Damian ustanowił na 200 m. Czas – 24,32.

Kasia Dalmata na 100 m była siódma. Wynik "Dalmatówki" 15,52 sek. (a.k)

OLIMPIJCZYK Z PUCHAREM



Od góry, od lewej: K. Andrałojć, I. Chlebos, A. Maksimczyk, J. Cieź, S. Drożdżyk, M. Gilewicz, A. Rdzanek, trener E. Mróz. Od dołu, od lewej: S. Lasota, K. Szaciłło, I. Cybulska, P. Zborowicka, J. Kujawka, M. Dziadek.

(DRAWSKO POM.) W dniach 27.03- 15.04 odbyły się Mistrzostwa Województwa UKS dziewcząt rocznika 91.

W rozgrywkach tych wzięła udział drużyna UKS OLIMPIJCZYK Drawsko Pom. Miło nam poinformować, że drużyna pod opieką pana Edwarda Mroza zajęła I miejsce wygrywając wszystkie mecze. "Olimpijki" zdobyły Puchar ZOZ Koszykówki ze Szczecina. Oto mecze i ich kolejność:

27 marca

Olimpijczyk-Trójka Nowogard 29:25
Olimpijczyk-"18" Szczecin 85:39

3 kwietnia

Trójka Nowogard-Olimpijczyk 29:32
Olimpijczyk-Trójka Stargard Szcz. 47:42

7 kwietnia

Olimpijczyk-"18" Szczecin 54:36
Trójka Stargard Szcz.- Olimpijczyk 39:40. Red.

MŁODZICY DRAWY WYGRYWAJĄ

(DRAWSKO POM.) Kolejną wygraną zanotowali na swoim koncie najmłodsi piłkarze Drawy, którzy w meczu o mistrzostwo ligi młodzików pokonali Drzewiarza Świerczyna 4:2.

Drawa: Mateusz Grzyb (Maciej Rybicki), Wojciech Porczak, Andrzej Mokrzycki, Norbert Brełyk, Kamil Grzyb, Mateusz Wesołowski, Marcin Hawrasz, Bartłomiej Błaszczak, Bartosz Górzyński, Michał Porczak, Maciej Kowalonek, Marcin Sekuła, Grzegorz Hołdowski, Adam Szuta, Paweł Janicki, Patryk Wyrzykowski, Dariusz Tillack, Adam Bochnia.

Bramki strzelali: Maciej Kowalonek, Mateusz Wesołowski, Norbert Brełyk, Bartosz Górzyński.

W dniu 3 maja drużyna w/w składzie uczestniczyła w międzynarodowym turnieju w Wałczu, gdzie zajęła VII miejsce. Oto rezultaty turnieju:

DRAWA- BAŁTYK KOSZALIN 1:1 (Wesołowski)

DRAWA-ORZEŁ WAŁCZ 0:1

DRAWA-NIEMCY 3:0

Mecz o VII lokatę

DRAWA-REPREZENTACJA POWIATU WAŁCZ 2:0 (Porczak-2)

Zygmunt Wesołowski

V liga

TRENER PRZEAGONIONY NA TRYBUNY

Olimp Złocieniec – Zawisza Grzmiąca 1:0 (0:0)

OLIMP Złocieniec: A. Jaworski – G. Roszczyk, P. Szyszkowski, G. Moskwa, M. Czeszczewik – P. Jakubczak, Ł. Woźniak, A. Przywarta, M. Osipiak – K. Kielbasa, K. Barsul.

ZAWISZA Grzmiąca: A. Bułka – M. Szwaja, K. Wieczorek, M. Szykowski, T. Buzala – D. Łukowski, G. Rykała, Z. Węglowski, J. Szykowski, - M. Gardziała, A. Bator. Rez.: D, Zalewski, A. Betański, K. Stołowski, M. Regulski, J. Prędko.

(ZŁOCIENIEC) Piątolicowe widowiska piłkarskie mają to do siebie, że jak w czasie meczu nie wydarzy się coś obok niego, to często nie ma w ogóle o czym pisać. Tak było też w Złocieniu podczas gry miejscowego Olimpu z przybyszami z Grzmiącej, z drużyną o pięknej nazwie – ZAWISZA.

W samym środku pierwszej połowy prowadzącemu spotkaniu sędziemu wydało się, że trener Zawiszy, z ławki rezerwowych, coś do arbitra pokrzykuje, na co każdy sąd by zareagował. Okrzyki były, ale ich autorem nie był trener, a któryś z rezerwowych. Sędzia na trybuny wygonił trenera i mecz toczył się dalej.

Kilkoma długimi piłkami z obrony Moskwa starał się obsłużyć Barsula, ale perełka Olimpu nie mógł poradzić sobie z króciutko trzymającymi go obrońcami. Z lewej strony obrony, z dużą swobodą, radził sobie z przeciwnikami G. Roszczyk, któremu zdarzyło się nawet nie tylko znaleźć się w polu karnym Zawiszy, a do tego jeszcze w sytuacji strzeleckiej (główka). Forma G. Roszczyka to jeden z jaśniejszych punktów ze wszystkich składowych postawy Olimpu. Złocienianie po kwadransie gry stanęli w miejscu. Nie było nikogo, kto mógłby pobudzić drużynę do zwąszych poczynań. Widać było, że tylko bramka szczególnie wymuszona może dać biało – zielonym zwycięstwo. Ale, też i to, że Zawisza, przy dozie szczęścia sporej, strzelił coś Olimpowi. Były takie dwie sytuacje ewidentnie na bramkę dla gości, lecz – szczególnie w jednej z nich – A. Jaworski efektywną obroną nogami w sytuacji sam na sam, nie tylko nie dał najmniejszych szans napastnikowi z Grzmiącej, ale i koneserom bramkarskiego fachu pokazał obronę że “palce lizać”. To był najpiękniejszy fragment meczu.

Mecz był, mimo to co wyżej, ostry. Zanotowaliśmy kilka brutalnych fauli z obu stron. Szczególnie narażony był K. Barsul, do którego szło dużo podań. Kilkakrotnie, kiedy szukał wejścia w pole karne, po przedrybnowaniu dwóch przeciwników, albo był faulowany, albo nie miał komu dograć piłki, gdyż nikt nie zamykał akcji. Zawisza zaatakował w pierwszej połowie tylko raz groźnie, strzałem z 35 metrów i kiedy wydawało się, że piłka poszybkuje wysoko nad poprzeczką, niespodziewanie obniżyła lot i przed znalezieniem się pod belką uchronił ją paradą w ostatniej chwili A. Jaworski. W trakcie pierwszej

połowy na prawą pomoc przeszedł M. Osipiak w jego miejscu ruszył K. Kielbasa.

Po błędzie G. Moskwy napastnik Zawiszy wdarł się z piłką w pole karne szarżując na Jaworskiego. Przeszkadzał mu w tym Ł. Woźniak atakiem z tyłu i chyba tylko dlatego po strzale piłka trafiła w prawy słupek bramki Olimpu. Po tej akcji humory na trybunach znalazły się w dolnych rejonach skali, a wyrazem tego było kilka niewybrednych okrzyków pod adresem biało – zielonych. Olimpu jednak nie było stać na coś lepszego.

Kilkakrotnie w koronkowych akcjach przez siebie zaczętych uczestniczył P. Jakubczak. Jedną z nich zakończył mocnym strzałem jednak wyraźnie nad poprzeczką. Tyle do przerwy.

W drugiej połowie na trybunach całkowicie stracono nadzieję na dobre widowisko. I tegoż nie było. Trener Olimpu, P. Mela, dokonując zmiany Łukasza Woźniaka na Jakuba Rumaka liczył na przyspieszenie gry i się nie przeliczył. Popularny Kuba podkreślił tempo, a z drugiej strony po tej zmianie ożywił się M. Osipiak. Przedał się kilkoma dryblingami wzdłuż bocznej linii i znalazł się pod końcówką. Kiedy wydawało się, że piłkę straci, znów zakreślił przeciwnikami i dośrodkował na pole bramkowe. Piłkę przepuścił właśnie J. Rumak, dopadł jej Ł. Żych, który poprzednio wszedł za p. Szyszkowskiego, i strzelił wreszcie ciężko wypracowanego gola. Zaraz potem do

Życha prostopadle dograł K. Barsul i sytuacja była znów bramkowa, ale bez bramki, gdyż Życha ostro przyatakowało dwóch obrońców biorąc go w tak zwane kleszcze, a do tego jeszcze faulując. Zmiany w Olimpie sprawiły, że oglądaliśmy kilka sytuacji, z których mogły paść bramki. Jakubczak, Rumak, Żych – kilkakrotnie mało brakowało do kolejnego trafienia. Też wtedy, gdy znów M. Osipiak dwudziestometrowe podanie posłał do Ł. Łycha, a ten strzelił z pierwszej piłki, ale nad poprzeczką.

Do końca pozostało 1:0. Zawisza w Złocieniu nie pokazał niczego, co by dało się dłużej pamiętać. Olimpu gra na poziomie piątej ligi w ogóle nie “spina” do czegośkolwiek. Latem musi być obóz szkoleniowy, solidny plan awansu do IV ligi i profesjonalna już dbałość nie tylko o zespoły juniorów, ale i o te jeszcze młodsze. “Drawa” zza miedzy tylko na połowę takiego planu z kasy samorządu dostała 140.000 złotych. Ale w Drawsku mają tradycje nawet trzecioligowe, a to zobowiązuje.

(tm)

SUKCESY W MINISIATKÓWCE



(DRAWSKO POM.) W minionych tygodniach sukcesy święcili nauczyciele z SP Drawsko Pom. prowadzący swoich podopiecznych w Wojewódzkich Finałach Młodzieży Szkolnej w Mini Siatkówce. W finałach, które odbyły się w Szczecinie (chłopcy, 28 kwiecień) oraz Goleniowie (dziewczyny, 4 maja) drużyny z SP Drawsko Pom. zajmowały odpowiednio II i IV miejsce. W finale chłopców, podopieczni Radosława Szymczaka ulegli w finale tylko zespołowi ze Szczecinka, z SP 6 w stosunku 1:2. Chłopcy wystąpili w następującym składzie: Kacper Baliński, Przemek Bas, Szymon Jakszuk, Marcin Gąsiorowski, Borys Baliński, Piotr Zawiślak, Michał Wyszczeński, Marcin Drożdżewski.

Natomiast dziewczyny, prowadzone przez panią Agnieszkę Szerbo-Niefiodowicz, uległy w meczu o trzecią lokatę zespołowi gospodarzy. Zespół wystąpił w następującym składzie: Magdalena Wesolowska, Joanna Galaś, Justyna Tutur, Ewa Tadych, Angelika Szyszczakiewicz, Marta Krzywicka, Katarzyna Furgol, Patrycja Gudziejewska. Pierwsze miejsce w turnieju dziewcząt zajął zespół z SP 44 Szczecin, II miejsce zespół z SP 48 Szczecin, trzecie zespół gospodarzy z Goleniowa. mar

WYGRANA BIEGACZA ZE ZŁOCIENIA W KOSZALINIE

(KOSZALIN) Dobra informacja dla kibiców lekkiej atletyki w Złocieniu przysłała z Koszalina. W II edycji Koszalińskiego Biegu Wenedów na dystansie 10000 metrów w kategorii open, na piątej pozycji ukończył bieg Jarosław Żabicki. Biegacz ze Złocienia okazał się zwycięzcą biegu w kategorii od 20 do 29. roku życia. (a.k)

Koszykarki Mistrzyniami Świata

(CZAPLINEK) Ze złotym medalem wróciły z włoskiego Rimini koszykarki z Salezjańskiej Organizacji Sportowej “Salos” z Czaplina.

W dniach od 29 kwietnia do 4 maja odbyły się XV Światowe Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej, dziewczęta startowały w kategorii wiekowej B tj. rocznik 1988 i młodsze. Rywalkami polskich koszykarek były Tunezyjki, z którymi wygrały 102 do 16 oraz Niemki, które pokonały po zaciętej walce 56 do 46. Ze względu na fakt, że dziewczęta musiały zdać w swoich szkołach testy kompetencyjne, cała drużyna wróciła do Polski dzień wcześniej, tuż po rozdaniu medali.

W Igrzyskach w Rimini brało udział 11 najlepszych zawodniczek, które wybrano spośród 30 osób, były to: Małgorzata Hofman, Alicja Jędrzejowska, Natalia Lewandowska, Paulina Maksimczyk, Ewelina Papis, Michalina Przybysz, Sylwia Rozetek, Karolina Wójcik, Agnieszka Talko, Michalina Boldysz oraz Aleksandra Łuszczak. Trzon drużyny stanowią zawodniczki z Drawska Pomorskiego. Dziewczęta trenują pod czujnym okiem trenerów Pana Marka Wójcika z Drawska Pomorskiego oraz Janusza Kaźmierczaka z Czaplina.

Wyjazd do Włoch był możliwy dzięki znacznemu wsparciu sponsorów, aż 11 tys. zł. podarował drużynie Burmistrz Ptak, co pozwoliło opłacić przejazd dziewcząt do Rimini.

Młodzież z “Salosu” nie spoczywa na laurach, już 21 maja cztery drużyny “Salosu” – siatkarki i siatkarki, koszykarki młodsze i starsze wyjeżdżają na Igrzyska Inspektoralne do Nowej Rudy, wygrana w tych zawodach da im awans do Mistrzostw Polski, a później być może do Igrzysk Światowych, które w przyszłym roku odbędą się w Warszawie. Agnieszka Piotrowska

LIGA OKRĘGOWA

OLIMP GRAŁ, POGOŃ STRZELAŁA

(SZCZECIN) Dwa wyjazdowe mecze Olimpu Złocieniec w Szczecinie przyniosły mu dwie porażki. Juniorzy młodsi pod pieczę Michała Osipiaka przegrali 6:0. Starsi, 3:0. Olimp gościł u samej Pogoni Szczecin.

Jak się okazało po podsumowaniu wszystkich opinii na temat meczu juniorów starszych, podopieczni Kazimierza Chojnackiego meczu nie musieli przegrać, tak to wszystko jakoś dziwnie się poukładało - My graliśmy, oni strzelali bramki, w tym ze spalonego - to słowa trenera, K. Chojnackiego. Chłopcy zagrali bardzo ambitnie - kontynuował pan Kazimierz. Mieliśmy Pogoń jak na widelcu. Piotr Olechowski strzelił bombę, ale w poprzeczkę. Do czasu utraty gola stworzyliśmy pięć arcydogodnych sytuacji strzeleckich, nie wykorzystaliśmy żadnej. Pogoń przypadkowo wpakowała piłkę do naszej siatki, a druga bramkę straciliśmy ze spalonego. Kuriozum tego meczu to fakt sędziowania spotkania na boku przez kobietę, która nie miała zielonego pojęcia o tym, jak się to robi. Gracze Pogoni szybko zorientowali się w czym rzecz, i wykorzystali w ten sposób dwie pozycje spalone do strzelenia nam bramek. Nie lamentowaliśmy i graliśmy dalej stwarzając kolejne sytuacje do zdobycia bramek. Było ich bez liku. Sebastian Maciejewski też uderzył w poprzeczkę. Gdybyśmy wygrali 5:3, to taki wynik byłby adekwatny do tego, co rzeczywiście działo się na boisku. Szkoda, że kobieta w roli sędziego

bocznego przeszkodziła nam w osiągnięciu dobrego rezultatu na stadionie Pogoni w Szczecinie. Szkoda, że akurat kobieta.

Tydzień temu jedenastka Chojnackiego w Gryfinie nieznacznie uległa Energetykowi 1:0. Nad Odrą zespół Olimpu grał jedenastką, która z racji wieku mogłaby grać w zbliżają-



Pan z prawej - trener juniorów starszych Olimpu, Kazimierz Chojnacki. Już ma zespół na następny sezon, ale bez ... bramkarza.

cym się sezonie jesiennym. Nie zagrali ci z graczy, którym w tym roku kończy się wiek juniora. Wszyscy w Złocińcu są niezmiernie ciekawi, jak ci juniorzy Chojnackiego będą od jesieni wchodzić do zespołu piątoligowego?

Na koniec; Tomasz Kuś. Skrzydłowy obrońca juniorów starszych. W tym roku maturzysta, na czas wzmoczonej nauki zaprzestał nie tylko treningów, ale i gry w meczach, otwarcie o tym wszystkich informując. Przed nim studia w Pogoni, przepraszam - w Szczecinie.

Juniorzy młodsi - nie wiedzą, co to sport, futbol

Akurat teraz przykre uwagi są kierowane do juniorów młodszych Michała Osipiaka. Dochodzi do tego, że w meczach wyjazdowych są olbrzymie trudności w skompletowaniu drużyny. Także zasilanie juniorów starszych ewidentnie osłabia zespół młodszych. Istnieje konieczność dokończania do juniorów młodszych młodzików Olimpu po solidnej konsultacji z Ryszardem Gniffke, który w młodzieżowej piłce Olimpu jest odpowiedzialny za wszystko. Młodzieżowcy "piłkarze", niektórzy z nich, nie za bardzo wiedzą, co to jest sport, futbol, barwy klubowe, odpowiedzialność... Tymczasem w Złocińcu jego niwa sportowa jest zorganizowana tak, że na razie jest to nie do poruszenia. Nad wszystkim czuwa samorząd. Dzieci nie mają od kogo dowiedzieć się i nauczyć sportowych reguł podstawowych.

Tygodnik przypomina, że wydarzeniem piłkarskim numer jeden tej wiosny w Złocińcu, będą mecze juniorów Olimpu przeciwko liderowi rozgrywek, zespołowi Pogoni Nowej Szczecin. Jest to bezapelacyjny lider, który wystąpi jesienią w meczach o tytuł Mistrza Polski. A Olimp swoich "Mistrzów" też przecież ma, o czym przekonał się team wicelidera rozgrywek, Arkonii Szczecin, zostawiając w mieście nad Wąsawą i Drawą komplet punktów. Piłkarzy Arkonii do Złocińca przywiózł ich trener, Henryk Wawrowski. Piłkarz z teamu wielkiego Kazimierza Górskiego. Na juniorów K. Chojnackiego to było za mało. No, a teraz, Pogoń Nowa. Aż skora cierpie, a kibicować się chce!

Tadeusz Nosel

V LIGA

WICELIDER ODJECHAŁ Z KWITKIEM

DRAWA DRAWSKO POM. - HUBERTUS BIAŁY BÓR 4:0(1:0)

DRAWA: Piłat, Wyrzykowski, Pedrycz, Jakubowski, Kamiński, Żuk, Klubikowski, Bednarczyk, Walkiewicz, Korczyński, Kobrys oraz Kapeliński, Nachim, Tabat, Czapięga, Gnych, Wacyk.

Bramki: Pedrycz (12), Kapeliński (57), Walkiewicz (70), Tabat (77).

(DRAWA POM.) Nie dał rady drawskiej lokomotywie zespół wicelidera, Hubertus Biały Bór, który z Drawską Pom. odjechał z bagażem 4 bramek. I powinien się cieszyć, że tylko z takim, a nie większym. W przekroju całego spotkania przewaga drawszczan nie była ani przez chwilę zagrożona. Widać było, że podopieczni Andrzeja Stankiewicza zmobilizowali się na ten mecz, co tylko wpłynęło na poziom widowiska, i po raz kolejny udowodnili, że pierwsze miejsce w tabeli to nie dzieło przypadku.

Sam mecz rozpoczął się od ostrego szturmowania Drawy. W pierwszych minutach drawszczanie egzekwowali trzy rzuty różne pod bramką przeciwni-

ka. Za każdym razem było groźnie, ale szczęście nie dopisało Żukowi, który przestrzelił głową, oraz Korczyńskiemu. Co się odwlecze, to nie uciecze. W 12 min. strzałem życia popisał się Andrzej Pedrycz, który na kolejny rzut rżnięty zrobił sobie wycieczkę w pole karne rywala i przepięknym wolejem "zdjął pajęczynek" z okienka bramki. Tak szybko zdobyta bramka ustawiła mecz. Hubertus starał się jak mógł najlepiej, ale tylko raz w opałach znalazł się Robert Piłat, który nie pozwolił się zaskoczyć i efektną interwencją uchronił swój zespół od utraty bramki w sytuacji sam na sam. Napór Drawy trwał, jednak w pierwszej połowie bramkarz Hubertusa wychodził z pozostałych sytuacji obroną ręką.

Po przerwie przypomniał o sobie Kapeliński, który w swoim stylu, po solowej akcji podwyższył w 57 min. wynik na 2:0. Niewiele czasu potrzebował lider, aby dokończyć dzieła zniszczenia. W 70 min. Walkiewicz strzałem lewą nogą w długi róg nie dał szans na skuteczną interwencję bramkarzowi Hubertusa. Swoją cegiełkę do zwycięstwa dołożył także wprowadzony po przerwie Tabat, i ustalił wynik spotkania na szczycie na 4:0 dla Drawy.

Tylko kataklizm mógłby Drawę pozbawić awansu do IV ligi. Tak więc po rocznej kwarantannie Drawa znów zagości na boiskach bardziej wymagających rywali od tych, jacy grają w okręgówce. Na świętowanie jeszcze przyjdzie czas. Następnym mecz Drawa rozegra w najbliższą niedzielę, 16 maja, o godz. 14.00 w Świdwinie z tamtejszą Spójnią.

mar

Tabele
i wyniki

IV liga

Darzbór Szczecinek - Rega-Merida Trzebiatów 2:0, Lech Czaplówek - KP Police 1:2, Odra Chojna - MKS Pogoń Szczecin II SSA 4:1, Victoria 95 Rolhurt Przeclaw - Piast Choszczno 3:1, Ina Goleniów - Astra Ustronie Morskie 2:1, Pogoń Barlinek - Pomorzanie Nowogard 4:0, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Mirstal Mirosławiec 1:1, Osadnik Myślubórz - Sokół Pyrzyce 2:0, Darłovia Darłowo - Arkonia Szczecin 2:3

Tabela:

1. Odra Chojna	66	90-28
2. Darzbór Szczecinek	57	61-36
3. MKS Pogoń Szczecin II SSA	54	64-40
4. Sokół Pyrzyce	50	56-42
5. Pogoń Barlinek	50	42-32
6. Astra Ustronie Morskie	49	61-42
7. Ina Goleniów	46	58-39
8. Wybrzeże Rewalskie	46	51-36
9. KP Police	45	55-54
10. Rega-Merida	41	46-33
11. Osadnik Myślubórz	40	36-35
12. Victoria 95 Rolhurt	39	39-43
13. Arkonia Szczecin	38	35-37
14. Pomorzanie	27	30-73
15. Mirstal Mirosławiec	25	35-62
16. Lech Czaplówek	24	37-54
17. Piast Choszczno	24	32-74
18. Darłovia Darłowo	10	31-99

Liga wojewódzka juniorów starszych

Ina Goleniów - KP Police 3:0, Gwardia Koszalin - Stal Szczecin 0:3, Błękitni Stargard - SALOS Szczecin 1:2, Arkonia Szczecin - Orzeł Biały Wałcz 5:1, Flota Świnoujście - Darzbór Szczecinek 0:4, Wielim Szczecinek - Pogoń Nowa Szczecin 3:7, Żaki 94 Kołobrzeg - Energetyk Gryfino 2:2, MKS Pogoń Szczecin SSA - Olimp Złocieniec 3:0

Tabela:

1. Pogoń Nowa Szczecin	76	122-27
2. Arkonia Szczecin	56	69-28
3. Stal Szczecin	53	74-35
4. KP Police	52	84-38
5. MKS Pogoń Szczecin	50	61-38
6. SALOS Szczecin	44	50-43
7. Ina Goleniów	40	58-43
8. Gwardia Koszalin	38	45-37
9. Orzeł Biały Wałcz	37	45-56
10. Olimp Złocieniec	35	39-64
11. Energetyk Gryfino	28	34-45
12. Darzbór Szczecinek	28	50-73
13. Żaki 94 Kołobrzeg	28	49-72
14. Błękitni Stargard	26	49-60
15. Wielim Szczecinek	19	31-92
16. Kotwica Kołobrzeg	17	23-62
17. Flota Świnoujście	11	37-107

Liga wojewódzka juniorów młodszych

Ina Goleniów - KP Police 2:3, Gwardia Koszalin - Stal Szczecin 1:3, Błękitni Stargard - SALOS Szczecin 4:0, Arkonia Szczecin - Orzeł Biały Wałcz 2:0, Flota Świnoujście - Darzbór Szczecinek 4:0, Wielim Szczecinek - Pogoń Nowa Szczecin 2:6, Żaki 94 Kołobrzeg - Energetyk Gryfino 2:3, MKS Pogoń Szczecin SSA - Olimp Złocieniec 6:0

Tabela:

1. Stal Szczecin	76	131-17
2. MKS Pogoń Szczecin	65	139-20
3. Błękitni Stargard	60	106-37
4. Gwardia Koszalin	57	68-23
5. KP Police	56	70-25
6. SALOS Szczecin	49	89-48
7. Orzeł Biały Wałcz	43	48-51
8. Energetyk Gryfino	39	59-58
9. Arkonia Szczecin	32	52-43
10. Żaki 94 Kołobrzeg	30	51-62
11. Darzbór Szczecinek	29	27-85
12. Flota Świnoujście	25	43-72
13. Ina Goleniów	21	38-71
14. Olimp Złocieniec	17	31-83
15. Pogoń Nowa	16	30-108
16. Kotwica Kołobrzeg	15	33-120
17. Wielim Szczecinek	15	35-127

IV LIGA

POLICZANIE LEPSI OD LECHA

LECH CZAPLINEK-KP POLICE 1:2 (1:1)

LECH: Proniuk, Paweł Kibitlewski, M. Mleczek, Pączek, Kapuściński, Piotr Kibitlewski, Sobala, Saja, S. Mleczek, Kuzio, Przytarski.

KP: Wiśniewski, Bitkowski (81 Dutkiewicz), Echaust (90 Mielczarek), Figiel, Górski, Gralewicz, Miśta, Piotrowski, Tuński, Zientek, Stachowicz.

Bramki: Kuzio (33) dla Lecha, Tuński (1, 72) dla Polic.

(**CZAPLINEK**) Naśliskiej murawie rozegrali mecz piłkarze Lecha z KP Police. Wygrali goście, chociaż w przekroju całego spotkania zespół Lecha wcale nie był gorszy. Zdecydowała dobra dyspozycja napastnika z Polic, Tuńskiego, który dwukrotnie pokonał Proniuka, zapewniając swoim kolegom trzy punkty.

Już w 27 sekundzie pierwszej połowy, po dwóch podaniach, Tuński wyprowadził swój zespół na prowadzenie. To chyba najszybciej strzelona bramka w tym sezonie w rozgrywkach IV ligi. Po tym wydarzeniu piłkarze Lecha nie zamierzali jednak składać broni i osiągnęli przewagę w polu. Oglądaliśmy dobry mecz w wykonaniu obu drużyn. Gospodarze dopięli swego w 33 minucie, kiedy to Kamil Kuzio dobił strzał Piotra Kibitlewskiego. Swoje szanse na bramki mieli też ponownie Kuzio, któremu zabrakło odrobiny szczęścia i precyzji, a także Saja, ale jego strzał wybronił Wiśniewski.

Drużyna gości była to znów dobre widowisko. Drużyny dążyły do przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę. Z sytuacji jeden na jednego wyszedł obronną ręką Proniuk. W 72 minucie ponownie przypomniał o sobie Tuński, który zmusił do kapitulacji strzałem z 14 metrów bramkarza miejscowych. Lech postawił wszystko na jedną szalę. Pomimo dogodnych okazji, jakie miał w 80 min. M. Mleczek, który strzelał głową oraz Pączek, który w zamieszaniu nie zdołał umieścić piłki w siatce z 5 metrów (6 zawodników z Polic na linii bramkowej) mecz zakończył się zwycięstwem policzan.

Juniorzy Lecha przegrali 2:4 z Zawiszą Grzmiąca.

Teraz przed młodzieżą z Czaplina poważny sprawdzian w Szczecinie, z Pogonią II. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę, o godz. 17.00.

mar

DERBY POJEZIERZA DLA DARZBORU

DARZBÓR SZCZECINEK- LECH CZAPLINEK 2:0(0:0)

DARZBÓR: Ponichtera, Fijołek (84 Drozdowski), Bartolewski, Hryniewicz, Brzeziński, Bernatek, Dąbrowski (65 Sadzik), Mikołajewicz (74 Zakrzewski), Moroz, Adamowicz, Bęben (87 Rogoziński).

LECH: Proniuk, Paweł Kibitlewski, Bębas, Pączek, Kapuściński (87 M. Tomczak), S. Mleczek, Sobala (57 Saja), Piotr Kibitlewski, M. Mleczek, Przytarski (84 T. Tomczak), Kuzio (57 Böldysz).

Bramki: Mikołajewicz (37), Bęben (55).

(**SZCZECINEK**) Dobry, chociaż przegrany mecz, rozegrali piłkarze Lecha na boisku wicelidera tabeli Darzboru Szczecinek. W przekroju całego spotkania lepszy był Darzbor, a gościom należą się słowa uznania za walkę i ambicję. Groźniejszy był jednak wicelider i on za zaszczyt zgarzył trzy punkty.

Pierwsza połowa to gra wyrównana. Po kilku minutach gola mógł strzelić Fijołek, jednak piłka po jego strzale głową przywitała się z poprzeczką i wyszła w pole. Do 37 min., kiedy to Lech stracił bramkę, piłkarze z Czaplina nie pozwalali na stwarzanie zagrożenia pod bramką Proniuka. Swoje zrobił Mikołajewicz, który po

strzale głową wyprowadził swój zespół na prowadzenie. Chwilę później znakomicie zachował się ponownie bramkarz Lecha, który zapobiegł utracie bramki.

Po przerwie w 55 min. dała się zaskoczyć defensywa Lecha i Bęben pokonał Proniuka. Mimo, iż Proniuk w tym meczu puścił dwa gole to był wyróżniającym się zawodnikiem swojej drużyny. Lech mógł też pokusić się o zdobycie bramki w tym meczu, ale zabrakło odrobiny wyrachowania w decydujących momentach. Porażka z wiceliderem rozgrywek nie przynosi jednak podopiecznym Piotra Kibitlewskiego ujm. Darzbor nie takie firmy ogrywał w tym sezonie.

mar



ZA TYDZIEŃ FINAŁY WOJEWÓDZKIE

(**DRAWSKO POM.**) Wczoraj, we wtorek, na hali sportowej Szkoły Podstawowej przy ul. Obrońców Westerplatte rozegrano turniej w minikoszykówce dziewcząt. Były to półfinały mistrzostw województwa zachodniopomorskiego. Dobrze, po raz kolejny spisała się drużyna "Olimpijczyka" Drawsko Pom., która wywalczyła pierwsze miejsce. W turnieju wzięły udział jeszcze drużyny SP 48 Szczecin (opiekun pani Małgorzata Pakulska), SP 3 Stargard Szcz. (opiekun Jolanta Łada) oraz SP Moryń (opiekun Józef Piątek). Podopieczne pana Edwarda Mroza nie dały szans przeciwnikom i w nagrodę pojadą razem z drugim finalistą jakim była drużyna SP 3 Stargard Szcz. na finały do Koszalina. Już wiadomo, że w finałach, które odbędą się w następny wtorek, 18 maja, zagrają jeszcze SP 10 z Koszalina oraz SP 6 z Kołobrzegu. Zwycięzca wojewódzkich finałów zakwalifikuje się na mistrzostwa Polski.

Oto wyniki meczów rozegranych w drawskim turnieju:

OLIMPIJCZYK - SPMORYŃ 71-20; SP 3 STARGARD SZCZ. - SP 48 SZCZECIN 43-32

MECZO TRZECIE MIEJSCE: SP MORYŃ - SP 48 SZCZECIN 38-42.

FINAŁ: OLIMPIJCZYK - SP 3 STARGARD SZCZ. 46-20

Zawody prowadził pan Czesław Kamizelich, który z koszykówką jest związany, jak nam zdradził, od 1951 roku. W tej chwili sympatyczny pan Czesław jest na emeryturze.

- Koszykówka ma w sobie tyle czaru, że jeszcze wiele razy, jeśli zdrowie pozwoli, wyciągnie mnie na parkiet. Obecnie mam 62 lata. Żona nie raz już krzyczała, żebym posiedział w domu. Koszykówka to jest jednak magnes. W tym sporcie przeżyłem nieraz wiele przygód. Sam jestem kierownikiem drużyny dziewcząt z "3" Nowogard-powiedział nam główny rozjemca zawodów.

OLIMPIJCZYK: Sara Lasota, Anna Maksimczyk, Joanna Cież, Karolina Andrałojć, Pola Zborowicka, Ilona Cybulska, Jagoda Kujawka, Marta Gilewicz, Anna Rdzanek, Iwona Chlebos, Sylwia Drożdżyk, Katarzyna Szaciłło, Marita Dziadek. Trener: Edward Mróz.

mar



